

SŁOWO POLSKIE



Rok VII Nr 27 (1847)
Wydanie ABC

Czwartek, 31 stycznia 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Ludzie pracy Dolnego Śląska

- Katarzyna Kurowska
- Maria Górska
- Franciszek Konarski
- Wincenty Krakowczyk

mówią o zdobyczach jakie przynosi ludowi pracującemu

Wielka Karta osiągnięć narodu polskiego

KUROWSKA KATARZYNA, robotnica Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego, przewodnika pracy:

— Lepsza niż przed wojną i sprawiedliwa jest dzisiejsza Polska. Projekt Konstytucji jest tego jeszcze jednym dowodem.

Przed wojną nie mogłam marzyć o nauce. Z pracą też nie było łatwo. Tysiące bezrobotnych nie miało co wziąć do ust.

Dzisiaj jest inaczej. Dzieci nasze chodzą do szkoły. Kiedy czytałam projekt Konstytucji, wróciłam przede wszystkim uwagę na artykuł mówiący o prawie do pracy i o tym, że pracobiorcy otrzymają są powszechnym szacunkiem narodu.

I dlatego będę starała się pracować jeszcze wydajniej. Tak samo jak ja, myślą i inne kobiety, pracujące w naszym przedsiębiorstwie. Wszystkie rozumiemy, że Konstytucja to wielki krok do socjalizmu. A socjalizm — to pokój. Pokój dla naszych dzieci, które nie będą musiały tak żyć, jak my przed wojną. (b)

MARIA GÓRSKA jest jedną z niezliczonych kobiet, pracujących w kopalni „Mieszko” w transporcie dołowym. W rozmowie z naszym przedstawicielem stwierdza:

— Przemiętny bezpowrotnie czas upośledzenia kobiety. Projekt nowej Konstytucji mówi, że kobieta w Polsce Ludowej ma równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Sama się o tym zżymam i przekonana. Gdy ją pracuję, moje dzieci bawią się szczęśliwie w przedszkolu.

FRANCISZEK KONARSKI, przodak robotników odlewni huty „Karlo”:

— W dzisiejszej Francji, w której przeżyłem kilkadziesiąt lat, taka ogólnonarodowa dyskusja nad projektem konstytucji jest rzeczą nie do pominięcia. Tam ustawa i uchwały rządowe idą w kierunku interesów jednostek, magnatów i bankierów. U nas, gdzie władza należy do robotników i chłopów — o wszystkim decyduje głos narodu.

Jestem szczęśliwy, że mając przeszło 60 lat doczekalem się wreszcie prawdziwie demokratycznej, sprawiedliwej Konstytucji, Konstytucji moich, moich dzieci, wnuków i nas wszystkich.

WINCENTY KRAKOWCZYK, górnik kopalni im. Thoreza:

— Przeżyłem wiele trudnych chwil na obczyźnie. Z tym większym zadowoleniem przyjmuję, że to, o co walczyliśmy od dziesiątek lat w szeregach KPP i PPR, ziszcilo się w kartach Konstytucji. W tekście jej wyczytałem, jak wielką wagę Państwo Ludowe zwraca na dobro i awans społeczny człowieka pracy. Ja sam, prosty górnik wysunięty zostałem na stanowisko referenta bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracuję, dając wszystko z siebie dla dobra Państwa i moich towarzyszy pracy.

Do przestudiowania Karły Konstytucji pragnę jednego: ażeby jak najszybciej klasa pracująca w państwach kapitalistycznych doczekała się takiej Konstytucji. (ki)

Projekt nowej Konstytucji jest bliski każdemu Polakowi pragnącemu rozkwitu ojczyzny

Coraz więcej obywateli zabiera głos w wielkiej ogólnonarodowej dyskusji

PROJEKT Konstytucji stał się głównym tematem rozmów i dyskusji w całym kraju. Ludzie wielokrotnie czytają tekst projektu, pełni radosnej dumy z bilansu osiągnięć narodu i prawdziwie demokratycznych praw, z których każde ma potwierdzenie w życiu.

Do dnia 29 lutego br. cena za zdjęcia do dowodów osobistych pozostaje bez zmian

MINISTERSTWO Handlu Wewnętrznego, Departament Ceny przedłuży ważność zarządzenia M. H. W. z dnia 22 listopada 1951 R. L. Dz. C-4-G-70/651, w sprawie normowania wynagrodzeń za usługi w zakresie wzięcia fotograficznego do dnia 29 lutego 1952 r.

W okresie tym cena zdjęć o rozmiarach 4,5 x 6 (nieretuszowanych) do dowodów osobistych utrzymywana zostaje w dotychczasowej wysokości tj. zł. 4.— (złotych czterech) za 3 sztuki.

Dla łamania oporu ludowego Eisenhower wskrzesza w Trizonii dywizje SS

Berlin 31. I.

AGENCJA ADN donosi, że na rozkaz sztabu Eisenhowera tworzy się w Europie zachodniej specjalne jednostki wojskowe, których celem będzie łamanie oporu ludowego wobec polityki przygotowań wojennych. Władze Niemiec zachodnich — stwierdza AND — mają przeprowadzić werbunek oficerów i żołnierzy do dwóch dywizji, które zorganizowane będą na wzór himmlerowskich wojsk SS.

W amerykańskich kołach wojskowych — kontynuuje agencja AND — wskazują, że po zwolnieniu wielkiej liczby byłych komendantów i strażników obozów koncentracyjnych z amerykańskich, angielskich i francuskich więzień w Niemczech zachodnich — władze amerykańskie posiadają „dostateczny kadry” dla sformowania tego rodzaju wojsk.

PODAJEMY poniżej kilka wypowiedzi o projekcie Konstytucji.

Jan Stefański, przodownik pracy z Nowej Huty:

„50 lat przeżyłem w Polsce kapitalistycznej. Nikt nie pytał o moje zdanie i nie liczył się z moim zdaniem. Dzisiaj władza ludowa zapytuje ludzi pracy, co myślimy o projekcie Konstytucji. Wierzę, że projekt ten, co uważam: wszystko to, co napisane jest w nowej Konstytucji, to szczerza prawda. Mamy teraz wszyscy nie tylko prawo do pracy, ale mamy tę pracę. Mamy też zapewniony wypoczynek i to w takich warunkach, o jakich przed wojną nawet nam się nie śniło.”

Prof. dr Aleksander Zmazyński, dyrektor Instytutu Chemii Ogólnej w Warszawie:

„Wszystkie osiągnięcia narodu polskiego za ubiegłe 7 i pół lat stają przed naszymi oczyma ze szczególną i przekonującą wyrazistością, gdy czytamy projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Widzimy wtedy ogrom tej drogi, jaka już została przebyta w tak krótkim czasie. Projekt Konstytucji, który korzeniami tkwi w życiodajnej idei Wielkiej Rewolucji Październikowej, wytycza przed nami drogę do coraz to lepszej przyszłości.

Na zawsze jest poza nami epoka „wolności wyzysku”. Nowa Konstytucja nie tylko utrwała rewolucyjne zdobycze lat ubiegłych, ale stawia przed organami władzy ludowej zadania i cele bliskie każdemu uczciwemu człowiekowi, dla którego „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru” i który pragnie swoje siły i umiejętności poświęcić dla rozkwitu siły ojczyzny.

Podstawowe prawa i wolności obywateli są wartościami rzeczy-

W spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” w Koniowie w woj. wrocławskim odbyło się otwarte doroczne zebranie poświęcone podsumowaniu pracy za ubiegły rok oraz dokonanie całorocznych rozliczeń. Przebiegł on w atmosferze wzajemnego szacunku i życzliwej współpracy. Przewodniczącym zebrania był członek zarządu spółdzielni, inżynier Jan Kubacki. W rozmowie z przewodniczącym spółdzielni Andrzejem Parolem.

CAF — fot. Szerf

wistymi, a nie tylko deklaracyjnym wyliczeniem.

Dla ludzi nauki, dla inteligencji twórczej szczególnie ważne są artykuły projektu, które zapewniają dalszy i nieustanny rozwój nauki, techniki i kultury.

Przez cały projekt Konstytucji przewija się nie głębokiego humanizmu, służenia ludzkości i utrwalenia pokoju.”

Janina Sobalska, monterka z Zakładów im. Marcina Kasprzaka w Warszawie:

„Są tacy jeszcze — mówi Sobalska — którzy sobie krzywdzą, że mało mięsa, że ciasno w mieszkaniu, a ja tego nie mogę słuchać bo oni chyba zapomnieli, jak było przed wojną i jak strasznie zniszczony był nasz kraj, kiedy wypędziliśmy hitlerowców.

Ja w Polsce przedwojennej tułałam się z bezrobotnym mężem i maleńkimi dziećmi od krewnych do znajomych za pracą i dachem nad głową. Syn czytał mi Kon-

Nowe gatunki papierosów i specjalny tytoń fajkowy produkować będzie PMT

W WIELU laboratoriach przy wytwórniach Polskiego Monopoli Tytoniowego prowadzone są od dłuższego czasu badania nad dalszą poprawą jakości wyrobów tytoniowych.

Obecnie na ukończeniu są prace nad wyprodukowaniem nowych gatunków papierosów tzw. aromatyzowanych oraz specjalnego tytoniu fajkowego.

Uwaga uczestnicy „Konkursu Noworocznego”

WSZYSTKIM uczestnikom konkursu, którzy przesłali Redakcji życzenia noworoczne, serdecznie dziękujemy.

Wobec rekordowej ilości nadesłanych rozwiązań, prace związane z konkursem potrwać jeszcze kilka dni.

Poniżej podajemy prawidłowe rozwiązania konkursu:

- 1) Jaworzno, 2) Częstochowa, 3) Piotrków Trybunalski, 4) Gorzów, 5) Nowa Huta, 6) Warszawa, 7) Dwory, 8) Tychy, 9) Lublin, 10) Ursus, 11) Wierzbica, 12) Żerań.

Rozmowa przy ognisku z Kazimierzem Zacharczukiem - brygadierem MPRB we Wrocławiu

W PIWNICY leżą tony gruzu, frontowej ściany w ogóle nie ma, na miejscu sceny wiszą porzucone konstrukcje. Robotnicy spieszą się. Co kilka minut odjeżdżają 3 tony zapelnione ceglami.

Tak jest dziś. Za 3 miesiące w sali, która nie ma jeszcze sufitu, siedzieć będą roześmiani ludzie, a pod jarzeniowymi lampami dzieci oglądać będą kolorowe obrazki... (dalszy ciąg na stronie 5-tej)

stytucję i tam akurat jest tak, jakby o mnie pisali. Bo i robotę teraz mam i za tych moich 200 proc. normy dobrze zarabiam i mam gdzie mieszkać. Syn najstarszy jest w wojsku i teraz został już porucznikiem, drugi jest na Śląsku i choć dopiero uczy się na górnika, to już sobie z zarobku garnitur kupił, a córka — mała jeszcze, ale już do szkoły chodzi.”

Inż. Józef Sigalin, naczelny architekt Warszawy:

„Jako jednego z pracownikó, budujących nową Warszawę, najbardziej bezpośrednio zainteresował mnie art. 90 projektu naszej Konstytucji, mówiący, że „stolica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”

(Dokończenie na str. 2-iej)

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowany w dniu 27 stycznia 1952 r. wzbudził gorące zainteresowanie wśród pracowników rolnych, spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie. Z dumą i uznaniem wypowiedział się chłop pracujący o Wielkiej Karcie osiągnięć i zwycięstw ludu polskiego. Na zdjęciu: Młodzież ZMP-owska z gromady Drobina, która zebrała się, aby przeczytać i omówić projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński



Rzeczy ludu przez lud, dla ludu

POLSKA RZECZYPOSPOLITA LUDOWA jest republiką ludu pracującego — w tym dumnym i radosnym stwierdzeniu pierwszych słów projektu Konstytucji zawarte są, wypelnione przez nasze pokolenie, marzenia i dążenia całych pokoleń polskich patriotów i rewolucjonistów Frycza - Modrzewskiego i Kollataja, Staszica i Kościuszki, Mickiewicza i Słowackiego, Dembowskiego i Ściegiennego, Dąbrowskiego i Wróblewskiego, Waryńskiego i Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Buczka, Nowotki i Świerczewskiego. To radosne i dumne stwierdzenie, zawarte w pierwszych słowach projektu Konstytucji, jest uświetnieniem 70 lat walki klasy robotniczej pod przewodnictwem jej rewolucyjnych partii — Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR i ich kontynuatorki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przeobrażającego się w naród socjalistyczny.

Polska Rzeczypospolita Ludowa nawiązuje do najpiękniejszych postępowych tradycji narodu polskiego, urzeczywistnia idee wyzwolenia polskich mas pracujących. Konstytucja nasza będzie wypełnieniem marzeń i pragnień najlepszych synów naszego narodu, którzy całe swe życie poświęcili, by Polska stała się niepodległą ojczyzną ludu, krajem postępu i sprawiedliwości społecznej.

„Od rozpaczliwych walk i buntów chłopskich, od walk najświetlejszych i postępowych ludzi z ciemnotą i reakcją, od

Pociąg specjalny ze zwłokami marszałka Czojbałsana wyruszył z Moskwy do Ulan-Bator

Moskwa, 31. I.

POGOŻAZONA, w głębokim smutku ludność stolicy radzieckiej żegnała — w jego ostatniej drodze — Czojbałsana — okrytego chwałą wodza narodu mongolskiego, nieustraszonego budowniczego ludowodemokratycznego państwa mongolskiego, wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego.

Przez salę Domu Związków Zawodowych w Moskwie, której wystawiono trumny ze zwłokami marszałka Czojbałsana, przeszło ponad 100 tys. mieszkańców Moskwy. Przed trumną złożono liczne wieńce. Ostatnią wartę honorową przy trumnie zaciągnęli — wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Tarasow, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Gorkin, i wiceministerowie spraw zagranicznych ZSRR Gromyko i Bogomolow, marszałek Związku Radzieckiego — Budionnyj, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej Jasnow.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt żałobny przeciągnął następne ulicami Moskwy do Głównego Jarosławskiego.

O godz. 8-mej rano specjalny pociąg żałobny, wiozący zwłoki Marszałka Czojbałsana, wyruszył z Moskwy w daleką drogę do stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej —

(Dokończenie na str. 2-iej)



W świetle DNIA

Chlubny, radosny bilans

CYFRY zwycięskie, cyfry radosne. Takie są cyfry, opublikowanego przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR komunikatu o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR w 1951 roku. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,5 proc., w wyniku czego w porównaniu z 1950 rokiem produkcja przemysłowa wzrosła o 16 proc. Wzrost ten osiągnięty został na bazie olbrzymiego rozwoju technicznego: w 1951 roku przemysł radziecki rozpoczął produkcję około 500 nowych typów maszyn i mechanizmów. U źródeł osiągnięć leży również twórczy wysiłek radzieckich robotników, techników, i inżynierów, którzy w ciągu ub. roku wprowadzili do przemysłu radzieckiego 700 tysięcy ulepszeń i usprawnień.

Rolnictwo radzieckie dotrzymuje kroku przemysłowi. Jest to rzecz jasna, w ścisłym związku z dalszą mechanizacją rolnictwa. Rolnictwo radzieckie najbardziej zmechanizowane rolnictwo świata, wzbogaciło się w 1951 roku o 137 tys. traktorów, o 53 tysiące kombajnów zbożowych i o około 2 milionów innych maszyn. Zgodnie z prawami ekonomiki socjalizmu wzrost produkcji oznacza wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu. Dochody radzieckich robotników, ludności wiejskiej i pracowników umysłowych wzrosły również o 10 proc. w porównaniu z 1950 rokiem. Wzrost stopy życiowej ludzi radzieckich to nie tylko możliwość nabycia większej ilości towarów, to nie tylko wciąż lepsze warunki kulturalne robotników, ludności wiejskiej i pracowników umysłowych wzrosły również o 10 proc. w porównaniu z 1950 rokiem. Wzrost stopy życiowej ludzi radzieckich to nie tylko możliwość nabycia większej ilości towarów, to nie tylko wciąż lepsze warunki kulturalne robotników, ludności wiejskiej i pracowników umysłowych wzrosły również o 10 proc. w porównaniu z 1950 rokiem.

Nie do pominięcia jest w ustroju kapitalistycznym podobne tempo rozwoju gospodarczego. Tam każdy wysiłek służy nie rozwojowi gospodarczemu, nie podniesieniu dobrobytu mas pracujących, lecz garście bogacących się bankierów i przemysłowców. Dziś narzucono krajom atlantyckim przez USA wysięg zbrojeni sypcha ludność krajów kapitalistycznych na dno nędzy, a gospodarki tych krajów znalazły się w kleszczach gwałtownego kryzysu.

Zwycięskie cyfry radzieckiego komunikatu radują i napawają otuchą wszystkich uczciwych, pragnących pokoju ludzi. Dla każdego uczciwego człowieka sprawa jest jasna: im potężniejszy jest Związek Radziecki — ostoja pokoju światowego, tym potężniejszy jest obóz pokoju, tym pewniejsze jest zwycięstwo sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Nas, Polaków, wspaniale osiągnięcia Kraju Socjalizmu wzgrzewają do walki o zwycięską realizację Planu Sześcioletniego, utwierdzają w przekonaniu, że pomoc, przykład i przyjaźń ZSRR są rekwizitami zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Adenauer wskrzesza hitlerowskie lotnictwo

BERLIN 29.1. AGENCJA ADN donosi, że reżim Adenauera rozpoczął rekrutację 70 tysięcy lotników, którzy służyli w lotnictwie hitlerowskim. Część z nich zostanie wysłana do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbędą przeszkolenie na amerykańskich bombowcach i samolotach odrzutowych. Znaczące grupy oficerów hitlerowskich już znajdują się w specjalnych szkołach wojskowych w USA, a mianowicie: w Levenworth (Kansas), Benning (Georgia), Knox (Kentucky), Sill (Oklahoma).

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

Pracownicy Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego przystąpili z początkiem br. do sporządzania dokumentacji technicznej dla szeregu poważnych inwestycji komunalnych, z których większość realizowana będzie jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Co 4-y mieszkaniec Wonsanu ZOSTAŁ ZAMORDOWANY przez amerykańskich najeźdźców

Moskwa 31.1. KORESPONDENT Dziennika „Prawda” zwiedzający okolice północnej Korei dotknął najcięższymi barbarzyńskim bombardowaniem amerykańskim opisuje m. in. wrażenia z miasła Wonsan, które wymieniane jest wciąż w komunikatach ataków lotnictwa amerykańskiego.

Już na wiosnę kanałem Wolga-Don popłyną pierwsze statki

Moskwa 31.1. STATNIE meldunki napływające z terenu budowy potężnej arterii komunikacyjnej — Wołżańsko-Dońskiego Szlaku Wodnego, donoszą o wzrastającym tempie prac na wszystkich odcinkach tego wielkiego obiektu hydro-technicznego.

Już wiosną szlakiem tym popłyną statki towarowe i pasażerskie. A kanał Wolga — Don połączy szereg rzecznych i morskich basenów kraju radzieckiego. Łączna długość głównych odcinków rzek ZSRR sięga 115 tys. km. Kanałem Wołżańsko-Dońskim płynąć będą m. in. na południe statki z drzewem, a w kierunku północnym statki z węglem i metalem.

Szybko podnosi się poziom wody w gigantycznym rezeruarze wodnym — Morzu Cimlińskim. Już wkrótce uruchomiona zostanie Karpowska Stacja Pomp — jeden z najważniejszych obiektów na trasie kanału. Wzdłuż trasy znajdują się trzy wielkie stacje pomp. Tłoczyć one będą wodę na wysokość 44 metrów. Woda ta zapełni rezeruary wodne, a następnie poprzez śluzę na kanale spływać będzie do Wołgi.

Nie bacząc na silny mróz i zawięże śnieżne, prace na terenie budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej posuwają się szybko naprzód.

USA przy pomocy Czang Kai-szeka przygotowują się do rozszerzenia agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej

Paryż 31.1. WNIU 29 stycznia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła się dyskusja nad prowokacyjną „skargą” kliki kuomintangowskiej.

Delegat Polski dr Suchy napietował prowokacyjny charakter „skargi” kuomintangowskiej, wskazując, że celem „skargi” wniesionej przez klikę Czang Kai-szeka jest ułatwienie Stanom Zjednoczonym i ich pomocnikom kuomintangowskim przygotowań do agresji w Azji południowo-wschodniej.

Delegat ZSRR J. Malik oświadczył, że rezolucja agenta kliki kuomintangowskiej nie zawiera ani słowa prawdy i jest od początku do końca stekiem kłamstw i oszczerstw. Żadna szanująca się delegacja, żaden szanujący się rząd — powiedział Malik — nie powinny poprzeć tej rezolucji.

Za prowokacyjną rezolucją kuomintangowską mimo silnego nacisku ze strony delegacji amerykańskiej głosowały tylko 24 delegacje. Wśród delegacji tych znalazły się — oprócz delegacji USA — delegacje szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, które od dawna już zaprzedały się całkowicie w niewolę imperializmowi amerykańskiemu, oraz delegacje Filipin, Iraku, Turcji, Syjamu, Grecji, Liberii jak również agent Kuomintangu.

36 delegacji, czyli znacznie ponad połowę członków Komisji Politycznej, biorących udział w głosowaniu nie poparło oszczerczej rezolucji amerykańsko-kuomintangowskiej. 9 delegacji (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Białoruś, Burma, Indie, Indonezja i państwo Izrael) głosowało przeciwko rezolucji. 27 delegacji, w tym delegacje Anglii, Francji, Meksyku, Kanady, Australii, Belgii, Szwecji, Pakistanu, Iranu, Egiptu i Syrii wstrzymały się od głosu.

PODOBNI jak Phenian — stwierdza korespondent — Wonsan został po prostu starty z powierzchni ziemi przez barbarzyńców XX wieku, wyhodowanych przez najdrapieżniejszy imperializm świata — imperializm amerykański. Spośród 140 tysięcy mieszkańców tego miasta zginął prawie każdy czwarty człowiek od amerykańskich bomb, kul i pocisków.

Przykład Wonsanu — jak stwierdza korespondent — wykazuje dobitnie, że interwencji amerykańskiej uprawiającej potworną politykę masowej eksterminacji koreańskiej ludności cywilnej, masowego niszczenia koreańskich miast i wsi. Zbrodnie te są tym bardziej ohydne, że Amerykanie osławiają je flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

AGRESORZY AMERYKAŃSCY PRZEKSZTAŁCAJĄ KOREĘ POŁUDNIOWĄ W KRAJNIE GŁODU I ŚMIERCI

Pekin 31.1. JAK DONOSZA z Phenianu, Centralna Agencja Telegraficzna Korei stwierdza, że na północ przybywa coraz więcej uchodźców z Korei południowej, z której interwencji amerykańskiej i kliki Li Syn-Mana uczynili krajem głodu i śmierci.

Agencja przytacza m. in. relację robotnika Ko San-hena, który opowiada o niezwykle ciężkich warunkach życia robotników w tym porcie. Amerykanie zatrudnili tam przeszło 7 tysięcy ludzi, zmuszając ich do pracy po 12 godzin dziennie. Piaca jest tak znikoma, że nie wystarcza jej na zakup minimalnej racji ryżu. Wskutek wyczerpania robotnicy masowo chorują i często umierają.

W Inczonie wybuchają wciąż strajki, ponieważ robotnicy koreańscy odmawiają wyładunku transportów broni i amunicji dla Amerykanów.

Święto Węgier

6 LAT temu, 31 stycznia 1946 roku Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ogłosiło dekret o utworzeniu Węgierskiej Republiki Ludowej. Akt ten utwierdził władzę ludu, który na gruzach starego ustroju, ustroju wyzysku i nędzy, terroru i ciemnoty rozpoczął budowę podstaw ustroju sprawiedliwego.

Dzisiaj, w sześć lat po utworzeniu republiki ludowej, Węgry są krajem szczęśliwie realizującym socjalizm, krajem, który szybkimi krokami zbliża się do wykonania pięcioletniego planu gospodarczego. A plan ten — to fundament dobrobytu ludności — to daleko posunięte uprzemysłowienie kraju i likwidacja zacofania gospodarki rolnej.

Nie od razu Węgry mogły tak szybko dążyć po wykniętej drodze. Wiele miały w pierwszym okresie przeszkód do pokonania, wiele poważnych trudności, zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej. Ludowe Węgry oparowały inflację, pozbyły się wroga Nagylego i zlikwidowały zdradziecką działalność Rajka. Ludowe Węgry wypowiedziały nieugiętą walkę obcym agentom.

Minęło zaledwie sześć lat, i oto w całym kraju wyrastają wielkie budowle socjalizmu, nowe fabryki i huty, nowe kopalnie i elektrownie. Pomyślne zbiory i sukcesy państwowego aparatu gospodarczego pozwoliły tej jesieni na likwidację kartkowego systemu zaopatrzenia ludności w żywność. Jednocześnie każdy człowiek pracy otrzymał podwyżkę zarobków, a wolnorynkowe ceny żywności zostały obniżone.

W dniu, w którym Węgry obchodzą sześć lat swojej ludowej republiki z Polski, dążącej wraz z nimi wspólną drogą do socjalizmu, płyną jak najlepsze życzenia dalszych pomyślnych sukcesów we wspaniałym dziele budowy lepszego jutra, w wielkiej walce o zachowanie pokoju.

Coraz więcej obywateli zabiera głos w wielkiej ogólnonarodowej dyskusji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wielki jest entuzjazm i zainteresowanie obywateli w wielkiej ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. W tym celu w całym kraju rozpoczyna się ogólnonarodowa dyskusja, w której toki obywatele będą mogli wypowiedzieć swe poglądy na temat znaczenia Konstytucji, na temat bogatej treści politycznej i społecznej, zawartej w projekcie, będą mogli wnosić wnioski, poprawki i uwagi.

Nie było dotychczas wypadku w żadnym kraju kapitalistycznym, by projekt konstytucji poddawano pod dyskusję ogólnonarodową. Taka dyskusja w państwie kapitalistycznym przyczyniłaby się tylko do uwłasnienia zamaskowanej w konstytucyjnej dyktatury burżuazji. W tworzeniu pierwszej polskiej konstytucji po zdobyciu władzy przez lud wezmą udział po raz pierwszy szerokie masy ludności pracującej.

Wkrótce nastąpiło „wyjaśnienie”. Na posiedzeniu sejmowym w dniu 26. 9. 1934 r. sejmowa komisja konstytucyjna przedstawiła tezy konstytucyjne opracowane przez sławetnego, choć nielubianego Cara, który zgłosił je jako projekt ustawy konstytucyjnej — wbrew obowiązującym przepisom. Przeobrażenie też na projekt ustawy nastąpiło w „prosty” sposób: numery też zamieniono na numery artykułów. „Opozycja” — demonstracyjnie nieobecna na sali posiedzenia, utrwalała uchwalenie konstytucji.

W tak oszukawczy sposób doszło do skutku konstytucja, nosząca datę 23 kwietnia 1935 r., datę podpisania jej przez Mościckiego, konstytucja zrodzona z ducha hitlerowskiego.

Szerokie rzesze bezrobotnych robotników i inteligentów poznawały istną treść tej konstytucji przed barami pośrednictwa pracy; chłopów pracujących uczyli konstytucji sekwestrowali; klasa rolnicza dobitnie odrzuciła jej „dobrodziejstwo” w czasie licznych manifestacji, które wielokrotnie kończyły się krwawą rozprawą policji z robotnikami.

Dziś, ja i moi koledzy — żołnierze stoimy na straży prawdziwej suwerenności i niepodległości narodu i jego pokojowej pracy. Toteż będziemy nieustannie podnosić poziom naszego wyszkolenia bojowego i politycznego dla dobra Polski Ludowej.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE SWIATA

W całym Iraku odbyły się w niedzielę potężne demonstracje antyimperialistyczne. Demonstranci żądali anulowania układu brytyjsko-irackiego. Policja zaatakowała demonstrantów. Szabiej i ranni.

W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

W Pekinie odbyła się uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o współpracy kulturalnej między rządem polskim i chińskim.

W Czechosłowacji zakończył się proces grupy zdrajców i szpiegów amerykańskich. Wszystkich 18 oskarżonych skazano na kary więzienia od 15 miesięcy do 25 lat. Ponadto niektórych oskarżonych skazano na grzywny od 10 tysięcy do 50 tysięcy koron.

Dotychczasowy gubernator generalny Kanady, Alexander, został zwolniony ze stanowiska. Na jego miejsce, mianowany został Vincent Messay, jeden z największych przemysłowców kanadyjskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej złożyło w ambasadzie Jugosławii w Sofii notę, w której protestuje przeciwko szpiegowskiej i dywersyjnej działalności, prowadzonej przez urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Bułgarii.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ Cohen przyjął w pałacu Chaillot delegację zarządu Towarzystwa „Francja — ZSRR”. Delegacja przedłożyła rezolucję, która domaga się nawiązania stałych stosunków gospodarczych między Zachodem a Wschodem.

W toku obrad podkomisji rozejmowej w Pannundżonie, delegacja koreańska — chińska wyraziła zgodę na propozycje, aby oficerowie sztabowi obu stron odbyli kilka spotkań, w celu omówienia szczegółów, dotyczących wprowadzenia w życie rozejmu.

W sofijskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces szpiegów amerykańskich, przetrzyconych do Bułgarii z Grecji przez amerykański wywiad wojskowy w celu prowadzenia działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Weźmy wszyscy udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji

GŁOSZENIE projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczyna ogólnonarodową dyskusję, w której toki obywatele będą mogli wypowiedzieć swe poglądy na temat znaczenia Konstytucji, na temat bogatej treści politycznej i społecznej, zawartej w projekcie, będą mogli wnosić wnioski, poprawki i uwagi.

Nie było dotychczas wypadku w żadnym kraju kapitalistycznym, by projekt konstytucji poddawano pod dyskusję ogólnonarodową. Taka dyskusja w państwie kapitalistycznym przyczyniłaby się tylko do uwłasnienia zamaskowanej w konstytucyjnej dyktatury burżuazji.

W tworzeniu pierwszej polskiej konstytucji po zdobyciu władzy przez lud wezmą udział po raz pierwszy szerokie masy ludności pracującej.

OSTATNIA konstytucja przywilejów klasowych w Polsce była faszystowska konstytucja z 1935 r. Niezmiernie charakterystyczne były warunki jej powstania. Gdy w końcu stycznia 1934 r. radio i dzienniki podały pierwszą wiadomość o uchwaleniu tej konstytucji, przyjęto tę wiadomość z niedowierzaniem. Ludzie nie mogli zrozumieć, jak to się stało, że można było uchwalić konstytucję, której projekt nie tylko nie był nikomu znany, ale nawet nie znajdował się na porządku posiedzenia Sejmu.

Wkrótce nastąpiło „wyjaśnienie”. Na posiedzeniu sejmowym w dniu 26. 9. 1934 r. sejmowa komisja konstytucyjna przedstawiła tezy konstytucyjne opracowane przez sławetnego, choć nielubianego Cara, który zgłosił je jako projekt ustawy konstytucyjnej — wbrew obowiązującym przepisom. Przeobrażenie też na projekt ustawy nastąpiło w „prosty” sposób: numery też zamieniono na numery artykułów. „Opozycja” — demonstracyjnie nieobecna na sali posiedzenia, utrwalała uchwalenie konstytucji.

W tak oszukawczy sposób doszło do skutku konstytucja, nosząca datę 23 kwietnia 1935 r., datę podpisania jej przez Mościckiego, konstytucja zrodzona z ducha hitlerowskiego.

Szerokie rzesze bezrobotnych robotników i inteligentów poznawały istną treść tej konstytucji przed barami pośrednictwa pracy; chłopów pracujących uczyli konstytucji sekwestrowali; klasa rolnicza dobitnie odrzuciła jej „dobrodziejstwo” w czasie licznych manifestacji, które wielokrotnie kończyły się krwawą rozprawą policji z robotnikami.

Dziś, ja i moi koledzy — żołnierze stoimy na straży prawdziwej suwerenności i niepodległości narodu i jego pokojowej pracy. Toteż będziemy nieustannie podnosić poziom naszego wyszkolenia bojowego i politycznego dla dobra Polski Ludowej.

Dyskusja jest powszechna, a sposób wzięcia w niej udziału prosty. Mogą obywatele pisać do redakcji dzienników i czasopism oraz do Polskiego Radia, do przydzielonych rad narodowych, lub bezpośrednio do Komisji Konstytucyjnej.

Głosy dyskusyjne nie powinny się ograniczać do wnoszenia konkretnych poprawek do artykułów projektu. W głosach dyskusyjnych można i należy omawiać sens Konstytucji czy poszczególnych jej założeń.

Cenne będą głosy dyskusyjne robotników, mówiące o ulepszeniu pracy w ich fabryce; cenne będą głosy chłopów, mówiące o ich osiągnięciach w dziedzinie zwiększenia produkcji rolnej, najważniejszego zadania, stojącego dziś przed wsią pracującą.

Cenne będą głosy pracowników aparatu państwowego, mówiące o sposobach walki z przestępstwami biurokratyzmu, których tak wiele jeszcze jest w naszym kraju. Cenne będą głosy działaczy rad narodowych, mówiące o stosowanych w terenie formach umacniania więzi rad z ogółem obywateli.

Konkursy na pomniki w Oświęcimiu

ZARZĄD Główny Zw. Polskich Artystów Plastyków ogłosił dwa konkursy: 1) konkurs mieszany na projekt pomnika upamiętniającego wyzwolenie Oświęcimia przez Armię Radziecką, który ma stanąć w Oświęcimiu i 2) konkurs mieszany na projekt pomnika ku pamięci ofiar Oświęcimia, który ma stanąć w Brzezynie (Oświęcim).

A NAJLEPSZE prace, nadesłane na oba konkursy, przewidziane są nagrody: 1) — 10.000 zł, 2) — 7.000 zł, 3) — 5.000 zł, nadto 4 wyróżnienia po 3.000 zł i zwroty kosztów w wysokości 1.500 zł.

Termin nadsyłania prac, ustalony pierwotnie na luty br. został przesunięty na dzień 7 maja br.

Przedotwórcy pracy mogą i powinni w dyskusji mówić o tym, co data im władza ludowa; studenci mogą i powinni mówić o awansie społecznym, o wielkich możliwościach pracy i nauki, dostępnych dla każdego.

Pociąg specjalny ze zwłokami marszałka Czojbałsana wyruszył z Moskwy do Ulan-Bator

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ulan - Bator. Pociągiem tym udała się również radziecka delegacja rządowa.

HORLOGIN Czojbałsan urodził się 8 lutego 1895 roku w rodzinie biednego pastera - koczownika. Od najmłodszych lat, Czojbałsan postanowił poświęcić swe życie walce o wyzwolenie swego narodu spod jarzma obcych zaborców i feudalów. Pod koniec 1918 roku Czojbałsan zorganizował nielegalne kółko rewolucyjne, które wkrótce połączyło się z nielegalną organizacją rewolucyjną Suche-Batora. Od tego czasu datuje się wspólna działalność, rewolucyjna i głęboka przyjaźń osobista pomiędzy Suche-Batorem a Czojbałsanem.

W roku 1921 Suche-Bator i Czojbałsan tworzą Mongolską Partię Ludową - Rewolucyjną, kierującą walką narodu mongolskiego o wolność i niezawisłość. Pod kierownictwem Mongolskiej Partii Ludowej - Rewolucyjnej i przy decydującej pomocy proletariatu rosyjskiego naród mongolski zakończył zwycięsko w 1921 roku rewolucję ludową przepełdzając z kraju obcych najeźdźców.

Po śmierci Suche-Batora Czojbałsan staje na czele partii i państwa. Wszystkie wielkie sukcesy osiągnięte przez Mongolską Republikę Ludową w okresie ubiegłych 30 lat jej niezawisłego istnienia związane są bezpośrednio z imieniem Czojbałsana. Czojbałsan ze wszelkich miar wzmocnił i rozwinął przyjaźń narodu mongolskiego z narodem wielkiego Związku Radzieckiego, będącą gwarancją niezawisłego i wolnego istnienia państwa mongolskiego, podstawą wszystkich sukcesów i gwarancją pomyślnej budowy socjalizmu.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR przeciwko najeźdźcom niemieckim - faszystowskim narodził się mongolski siły zbrojne pod kierownictwem Mongolskiej Partii Ludowej - Rewolucyjnej Czojbałsana wniosły swój wkład w dzieło rozgromienia imperializmu japońskiego.

W uznaniu wielkich zasług naród mongolski przyznał marszałkowi Czojbałsanowi dwukrotnie zaszczytny tytuł bohatera Mongolskiej Republiki Ludowej. Marszałek Czojbałsan odznaczony był orderami Suche-Batora, Czerwonego Sztandaru, orderem Czerwonego Sztandaru Pracy i wieloma innymi.

Za wybitne zasługi położone w dziele pogłębiania przyjaźni i współpracy pomiędzy narodem mongolskim a narodem radzieckim oraz za pomoc okazaną narodowi radzieckiemu w latach Wielkiej Wojny Narodowej, w walce o rozgromienie imperializmu japońskiego, prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Marszałka Czojbałsana dwukrotnie Orderem Lenina oraz wieloma innymi orderami i medalami.

Oficerowie sztabowi w Pannundżon osiągnęli częściowo porozumienie

WEDŁUG informacji korespondenta dziennika „Daily Worker” — Winningtona, cytowanych przez Agencję Nowych Chin, na zebnaniu 29 stycznia oficerowie sztabowi obu stron walczących w Korei osiągnęli w ogólnych zarysach porozumienie co do treści wstępu i artykułu pierwszego układu o rozejmie.

Artykuł 1-szy dotyczy wytyczenia wojskowej linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej, a dalej ustala reguły używania ujęcia rzeki Han przez obie strony, jak również zachowania się obu stron na linii demarkacyjnej i w strefie zdemilitaryzowanej.

Korespondent podkreśla, że większych rozbieżności należy oczekiwać przy omawianiu artykułu drugiego, który zajmuje się kwestiami związanymi z przetrwaniem ognia i z kontrolą nad przestrzeganiem rozejmu.

W podkomisji omawiającej sprawę jeńców wojennych uzgodniono na razie jedynie kwestię pierwszeństwa przysługującego chorym i rannym jeńcom oraz kwestie miejsc wymiany.

Obrazki dolnośląskie

Człowiek i maszyna

PRZEDTERMINOWE wykona nie zadań drugiego roku Pla nu 6-letniego przez załogę Dolno-śląskich Zakładów Przemysłu Drze wnego w Świdnicy jest niewątpli- wie wynikiem usprawnienia tech- niki pracy, podniesienia jej kultu ry i wydajności.

Znakomity pisarz angielski, Po- lak z pochodzenia Joseph Conrad (Józef Korzeniowski), omawiając znaczenie kotwicy okrętu, powiada m. in. w swej powieści pt. „Zwierciadło”: „Z narzę- dzem trzeba obchodzić się uczę- tliwie, żeby wydawało z siebie tę si- łę, która w nim tkwi”. A nie na- leży zapominać, że Korzeniowski zanim stał się światową sławą był zwykłym pomywaczem okręto- wych pokładów i że wszystko co w życiu osiągnął zawdzięcza wła- śnie umiłowaniu pracy.

Nie wiem czy pracujący robotnicy świdnickich DZPD czytali tę pięk- ną książkę, ale wiem na pewno, że tak samo jak wielki pisarz po- ścachał swą pracę i jej narzędzia. Słusarz Tadeusz Barański udo- skonał konstrukcję pily gaśnicowej, przez co zlikwidował całko- wicie postoje, które przedtem ha- mowały tempo rozwoju produkcji.

Słusarz Leon Szajdecki skon- struiował maszynę do ciecicia listew, co pozwoliło dyrekcji Zakładów przerzucić 6 ludzi do innego dzia- łu pracy.

Robotnica Krystyna Nużyńska przeszła z ręcznego lakierowania na metodę natryskową. Dzięki twórczej inicjatywie ro- botników montaż łożeczek wyko- nywany dotychczas w warunkach prymitywnej całkowicie zmechanizowa- no.

Wydajność pracy wzrosła o 30 procent. Zwiększyły się zarobki robotników.

Realizacja planu zależy od czło- wieka, który potrafi wyrobić w sobie poczucie odpowiedzialności społecznej. Niemniej z taką równi- cież od maszyn, z którą czło- wiek ten umie obcować, jak z kimś bardzo bliskim i bardzo dro- gim.

JÓZEF MUSZKAT

Przygotowujemy maszyny rolnicze do siewów wiosennych

Terminowe i należyte przygo- towanie maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej staje się obecnie w rolnictwie sprawą najważniejszą. Zadania te wymagają od załóg warsztatów remontowych uzmożonego wysiłku, bowiem przeprowadzone w terminie prace wiosenne są gwarancją wysokich plonów.

Dobrze zrozumiała to załoga TOR-u w Pabianicach, która współpracując z organi- zacją partyjną, radą zakładową i kierownictwem stale prze- kracza swoje plany dzienne. Na zdjęciu: szlifierz, Zenon Bosiacki wykonujący 220 proc. normy, kontroluje pracę ucznia Karola Władka, któ- ry obecnie wykonuje już 200 proc. normy. (CAF — fot. Szarfhar).



Patrioci polscy we Francji

walczą o pokój

wspólnie z patriotami francuskimi

Nad salą paryskiego „Lancry“ górują herby Wrocławia i Szczecina podczas wielkiej manifestacji

NAD salą paryskiego teatru „Lancry“, górują wymalowane sztucznie godła Gdańska, Wroc- ławia i Szczecina. Sama sala nabiła tłumem ponad 700 delegatów i kil- kuset gości, którzy zjechali do Pa- ryża ze wszystkich zakątków Fran- cji, podobna jest do żywej mapy o- środków polskiego wychodźstwa.

Górnicy z Nordu i wschodnich de- partamentów, spalone twarze ro- botników rolnych z południa, intelligen- ci i metalowcy z okręgu paryskiego, starcy, którzy pamiętają jeszcze polską ojczyznę, skąd przed wielu laty wygnali ich głód, chłopcy i dziewczęta — którzy wychowani we francuskich szkołach, ruchami, ubra- niem i językiem nie różnią się niczym od francuskich towarzyszy — wszystkich tych ludzi zjednoczył w sali „Lancry“ wspólny, konkre- tny, cel: w 7 lat po ostatniej rzezi napiętą wolą i codzienną zorgani- zowaną walką wypada bronić Fran- cji, Polski i pokoju przeciw temu samemu wrogowi.

Gdy delegaci na pierwszą krajo- wą konferencję Towarzystwa O- brony Granic na Odrze i Nysie przypominają bezcelne wypowie- dzi „ministrów“ z Bonn, Kaisera i Soebhama o „wielkich Niemcach“ obejmujących Pomorze, Śląsk, Austrię, Alzację i Lotaryngię — potężny ładunek zbiorowego obu- rzenia rozsada zbiorowego tea- tralnego „Lancry“.

POPARCIE PATRIOTÓW FRANCUSKICH

OFICER marynarki i znany pi- sarz francuski Louis de Ville- fosse, który przybył, aby zapewnić konferencji o solidarności i popar- ciu patriotów francuskich, omawia nierozważną wspólnotę interesów narodów polskiego i francuskiego wobec groźb odwetowych Niemiec i amerykańskich planów wojny: „Nie chcę, aby faszystowskie miotacze ognia znów podpałyły Warszawę, by w ślad za Warszawą podpałyli Strassburg, Paryż i pokój świata“.

Polacy i Francuzi polskiego po- chodzenia, którzy we Francji wal- czą o nienużalność granicy na Odrze i Nysie nie są osamotnieni. Krajowa konferencja unaczyniła, że oibrymli większość Francuzów po- piera bez żadnych zastrzeżeń dwa główne cele Stowarzyszenia: obro- nę Odrę i Nysę i walkę przeciw zbro- jeniom odwetowym Niemiec zachod- nich. O tym poparciu społeczeństwa francuskiego świadczyły nie tylko fizyczna obecność i gorące słowa księdza Boullier, sekretarza CGT Racamond, sekretarza generalnego

Republikańskiego Związku b. Kom- batantów, Vincent (który przema- wiał w imieniu 300 tysięcy człon- ków Związku), poety Spire'a i in- nych działaczy. Oredzia i telegramy nadesłane na konferencję przez Farge i le Leap były materialnym dowodem tego, że wielomilionowa armia francuskich obrońców poko- ju, że wielka CGT — doceniają pod- stawową pracę polityczną i moralną, o którą opiera się działalność Towarzystwa. Patriotyzm francu- ski, elementarne interesy Francji każą bronić granicy na Odrze i Ny- sie. Obrona Odrę i Nysę jest jedno- znaczna z obroną Renu.

BRATERSTWO W WALCE O POKÓJ

T A jedynością wszystkich uczciwych Francuzów sprawia, że działalność Stowarzyszenia ma przed sobą wspaniałe perspektywy rozwoju, stanowiąc jedno z ważnej

Na marginesie

W PEWNYM podoficerze amerykań- skim, który w bóje w nocnym lokalu pobli kilku współczesników hulanki.

— O, John, jest bardzo mocny w barach.

CZY pańscy żołnierze wiedzą o co się bija w Korei? — pyta generał dowódcy jednego z batalionów amerykańskich.

— Kilku już się dowiedziało... — Chciałbym z nimi porozmawiać.

— Nieestety, ci właśnie zdezerterowa- li. (28)

ROZMAWIA grupa bezrobotnych w zachodnim Berlinie.

— Mnie zwolniono z Siemens wraz z kilkuset robotnikami.

— A mnie zredukowano w AEG na rozkaz Amerykanów.

— Mnie na polecenie Jankeśów wy- rzuceno z Telefunken...

— Tak, tak — ale jakoś nigdzie na polecenie Amerykanów nie zwolniono nazistów.

— Gdzie tam... z wiezien zwolniono już bardzo wielu nazistów i to na wy- rażne żądanie Amerykanów.

ROBOTNIK angielski spogląda na ze- garek, po czym zaciska pasek o jed- ną dziurkę dalej.

— Oho, nie wiedziałem, że już pora- lunchu — stwierdza jego towarzysz pracy.

409 książek 2.377 występów autorskich 377 zebrań sekcji twórczych

oto cyfry ilustrujące działalność Związku Literatów w 1951 r.

W DOMU Literatury w War- szawie odbyło się plenum Zarz. Głównego Zw. Literatów, po- święcone sprawom krytyki literac- kiej. Obradom przewodniczył wybit- ny historyk literatury prof. Kazimierz Wąka.

Na tych dwudniowych obradach toczyła się walka o to, by krytyka stała się istotnym elementem w kształtowaniu naszej nowej litera- tury.

W najbliższych dniach powstanie przy Związku Literatów komisja krytyków, której zadaniem będzie troska o rozwój naszej krytyki, o podnoszenie jej poziomu ideolo- gicznego, o kształcenie nowych kadr.

W CZASIE dyskusji apelowano do naszych wybitnych histo- ryków literatury, o to, by nie o- graniczali swojej działalności je- dynie do klasyki, by pisali o współ- czesnej literaturze, by brali jak najczynniejszy udział w walce o nową sztukę socjalistyczną.

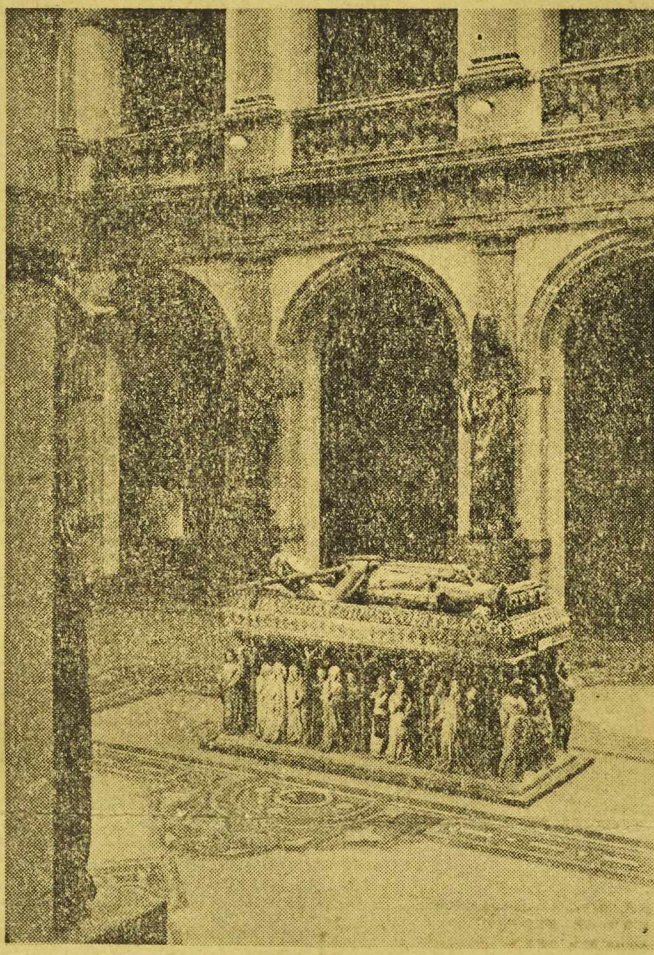
Oto co na ten temat oświadczył „Słowo“ PROF. JAN KOTT:

Przez ostatni okres czasu zajmo- wałem się pracą historyczno-bada- wczą i uniwersytecką. Jest to bardzo trud- no połączyć z działalnością publicy- styczną i krytyczną. Obecnie wracam do problematyki literatury współcze- snej, do krytyki literackiej, malar- skiej i teatralnej.

PROF. STEFAN ŻÓŁKIEWSKI, dyrektor Instytutu Badań Literac- kich powiódział nam:

szych ogniw walki o pokój we Fran- cji.

Kiedy delegat największych za- kładów przemysłowych, stary ro- botnik z fabryki „Renault“ uści- skał serdecznie na trybunie Hen- ryka Korabca, który w obronie słu- szej sprawy nie ułakł się poli- cyjnego bezprawia, wszyscy na sa- li zrozumieli, że istnieje we Fran- cji pole dla szerokiego frontu wszystkich bez wyjątku patrio- tów, że w walce przeciw nastę- pcom Hitlera, popieranym przez a- merykańskich bankierów można wykryć podobne braterstwo, jak w walce przeciw Hitlerowi.



Muzeum Śląskie we Wrocła- wiu: fragment sali z zabytką mi sztuki gotyckiej. (Fot. Jolina Mierzecka).

Dr Tadeusz Cieński

Adiunkt Muzeum Śląskiego

ŚREDNIOWIECZNA RZEŻBA ŚLĄSKA

DREWNIANA rzeźba śląska w średniowieczu nie była sztuką przeznaczoną dla garstki wybrań- ców, ale w całym tego słowa zna- czeniu sztuką masową, wytwarza- ną masowo i przeznaczoną dla mas. Mimo więc zniszczeń dokonanych przez wojny, ilość odnośnych zaby- tów na terenie Śląska jest poważ- na, a Śląsk może uchodzić słusnie za jeden z największych europej- skich ośrodków gotyckiej rzeźby drewnianej.

Sztuka ta rozwinęła się w spo- sób, który dał się scharakteryzować przede wszystkim wyrażoną w niej, zmieniającą się postawą artysty wo- bec otoczenia i całej rzeczywisto- ści — następnie zaś zmieniającą się siłą, z jaką dochodzi w niej do głosu element rodzimy regionalny ślą- sko - polski. Tę pierwszą zmieni- ność dzieli ona z całą średniowiecz- ną sztuką — ta druga jest już jej

miejskiego, który jako złożony z przedstawicieli najbiedniejszych rodzin kupieckich starał się o ob- ciążenie rzemiosła możliwie wielką częścią podatków i opłat miejskich, celem odciążenia handlu — źródła ich majątku i znaczenia. Dlatego też zapewniwszy sobie wyłączny dostęp do rady miejskiej, starali się nie dopuścić do niej przedsta- wicieli cechów, co im się też osta- tecznie udało z końcem XIV w.

To zwycięstwo patrycjatu miej- skiego nad starszymi cechową od- biło się jednak przede wszystkim na położeniu uczniów i czeladni- ków, na których barki uciążli- woznie przerzucił ciężar zwiększo- nych opłat obciążających cechy.

Rosnąca produkcja rzeźbiarska, jak i wspomniane wyżej utrudnia- nie wyzwoleń, prowadzić do wzro- stu rzeszy czeladników, których rosność teraz wyższy spychał do roli rzemieślniczego proletariatu miejskiego. Nic dziwnego zatem, że te zaostrzające się warunki egzy- stencji artystów cechowych siłą rzeczy przykuwały ich uwagę do rzeczywistości społecznej i gospo- darczej — nic dziwnego też, że za- częli odkrywać ją też w sztuce. Spod ich ręki nie mogła już ona wyjść teraz taką, jaką wychodziła z celi miniaturzysty zakonnika. W swej sztuce odwróconego od świa- ta doczesnego i od jego rzeczywi- stości.

Z chwilą więc gdy sztuka dostała się w ręce cechów mieszczańskich owo odkrywanie rzeczywistości sta- ło się zasadniczą wytyczną rozwo- jową, prowadzącą stopniowo do wyłonienia się kierunku, który na- zywamy realizmem.

OD IDEALIZMU DO REALIZMU

DROGA od idealizmu do reali- zmu stała się drogą rozwojową sztuki tego okresu, a wraz z nią i drewniane rzeźby śląskie. Te prze- łomowe zmiany dokonywały się jednak wolno i stopniowo, tak, że gdy sztuka XIII wieku uchodzić może za jeszcze idealistyczną, to w XIV w. ma już charakter prze- sionowy, w drugiej zaś połowie XV staje się stanowczo realistyczna.

Fazę pierwszą z XIV w. jeszcze zupełnie idealistyczną stanowi na Śląsku grupa zabytków zwana ze- społem Madon na lwie. Rozpre- strzeniem swym w całej zachod- niej Słowiańszczyźnie, jak i wyglą- dem jest ona jednak bardzo rodzi- ma i słowiańska.

Druga grupa rzeźb śląskich z naj- bardziej reprezentacyjnym dla niej zespołem t. zw. Pięknych Madon z początku XV w. zapowiada już zbliżający się pełny realizm swą nową wyrazowością w przedstawie- niu uczu matki wobec dziecka.

Zniszczenia dokonane w czasie wojen husyckich w pierwszej po- łowie XV w. wstrzymały chwilowo ciągłość tego rozwoju, podjętego jednak zaraz w drugiej połowie tegoż wieku w sformułowaniu już wyraźnie realistycznym. Występu- jące teraz postacie przypominają zupełnie ówczesnych mieszczan i mieszczki śląskie, jeszcze wpraw- dzie w rolach świętych, ale z wy- raźnym już zeświecczeniem w in- scenizacji właściwej środowisku mieszczańskiemu XV w. — i zacho- waniem rysów indywidualnych mo- delu.

Twarze stają się mniej wycią- gnięte niż dotąd, pełniejsze, bardziej kościste, w typie spotykamy dziś jeszcze wśród górników i robotni- ków śląskich.

Z tą postępową, realistyczną in- dywidualizacją modelu zjawia się równocześnie indywidualizacja ar- tysty samego, który stopniowo zry- wa ze średniowieczną anonimowo- ścią i zaczyna znaczyć własne pra- ce swym monogramem lub nawet podpisem.

WPLYWY WITA STWOSZA

PRZY tej sposobności po raz pierwszy na Śląsku poznajemy nazwiska kierowników pracowni rzeźbiarskich, jak np. Mikołaja Smeda, Jana z Olomuńca i wielu innych. Ta okoliczność pozwalają- ca już teraz łatwiej śledzić wed- rowki tych artystów — obok ich ilościowo stale rosącej produkcji artystycznej — ułatwia dziś bada- czowi orientację w dziedzinie róż- nych zależności i związków arty- stycznych. One to właśnie o schył- ku XV w. wskazują ośrodek kra- kowski Wita Stwosza, jako na nie- wątpliwe źródło inspiracji arty- stycznych Śląska.

Dzięki temu śląska rzeźba goty- ka w drzewie, która poczęła się u swego zarania w wyraźnej łączno- ści z Polską — kończy się akcen- tem, w którym nowy jej teraz cha- rakter realistyczny zbiega się po- nownie ze śląsko-polskim, świad- cząc tu o odkrywczych i twórczych zainteresowaniach, które wniosło do swej sztuki młode, postępowe podówczas mieszczaństwo śląskie.

specjalnie właściwa. Te jej właści- wości staną się jednak zrozumiałe dopiero na tle gospodarczych wa- runków jej powstania i rozwoju.

Masowa ta sztuka nie była wy- tworem pojedynczych samodziel- nych artystów, ale powstawała w zrzeszeniach, t. zw. cechach, które kierowały produkcją tej sztuki i jej obrotem. Do cechu należeli mistrzo- wie, jako kierownicy warsztatów rzeźbiarskich, zatrudniający czela- dników i uczniów przeciętnie od 3 do 10, choć bywały późnogotyckie warsztaty, w których liczba ich do- chodziła do 30.

Uczniowie pobierali naukę za opłatą, a gdy jej nie mogli uiścić, musieli odsłużyć. Mieszkał i pra- cowali w domach cechowych, które we Wrocławiu znajdowały się przy ulicy Pokutniczej i Malarskiej.

Obowiązek praktyki wedrownej na uczniach cięższy oraz ważna ro- la Wrocławia, jako ożywionego o- środku handlowego, tłumaczy na- rodowościowy złożony skład cechu, obejmującego poza przeważającym zresztą Ślązakami, też Niem- ców, Flamandczyków i Szwajca- rów.

WALKA KLASOWA W CECHACH

C ECH był terenem stale zaostrza- jącej się w ciągu wieków śred- nich walki klasowej. Pierwszym jej źródłem była niechęć kierowników warsztatów do stwarzania sobie konkurentów, którymi stawali się nowo wyzwoleni z czeladników mi- strzowie. Tym tłumaczy się coraz- to większe utrudnianie wyzwoleń przez zaostrzanie warunków ich uzyskania. Drugim jej źródłem by- ła polityka podatkowa patrycjatu



O niezwykłym śpioczu który przespał 22 lata

i genialnej nauce Pawłowa

Jak wielki uczyony rozwiązał „zagadkę” snu

PEWIEN człowiek w wieku lat 38, nazwiskiem Kaczalkin, zapadł w sen, który trwał od roku 1895 do 1917! Wzięto go do szpitala i przez cały czas tego niezwykłego snu karmiono go sztucznie. Mając już lat 60 zaczął się budzić, zrazu w nocy, kiedy dokoła panowała zupełna cisza i głęboki półmrok. Stopniowo wrócił do życia.

Cóż za niezwykle wydarzenie!

Czyż trzeba szukać aż niezwykłości? Otacza nas rój tajemnic, do których nas samych, funkcji naszego organizmu. Co to jest sen? Dlaczego popadamy niekiedy „bez powodu” w przegniebienie lub rozdrażnienie? Co dzieje się z ludźmi, których nazywamy obłąkanymi? Na czym polega hipnotyzm? A przede wszystkim — co to jest życie psychiczne? Ileż zwilżył teorię na te tematy wysnuł myśliciele i uczeni! Gdzie nie szukali siedliska duszy, poczynając od splotu słonecznego do szyszynki mózgowej! Gdzie nie upatrywali przyczyn chorób nerwowych!

W ten mrok tajemnie rzucił jaskrawy snop światła światowej sławy wielki uczyony Pawłow. A wyjaśniając owe tajemnice, wskazał nowe drogi medycynie w jej wysiłkach niesienia ulgi cierpiącym.

W SPANIALE wyniki pracy prowadzonej przez dziesiątki lat, Pawłow zawiązała oparcie się na zasadach materializmu. Zasady te pozwoliły mu na właściwe traktowanie doświadczenia naukowego i na wyciągnięcie niezwykle owocnych wniosków z tych doświadczeń.

Jako uczeń seminarium, Pawłow (urodził się w rodzinie popa w r. 1849) natrafił na książkę znakomitego fizjologa rosyjskiego Siczennowa o odruchach mózgu. Książka ta zrodziła w nim pragnienie podjęcia studiów w dziedzinie fizjologii, nauki o funkcjach organizmu. Nauce tej poświęcił całe swe długie życie. (Zmarł w r. 1935).

ŚLINA I MÓZG

DOŚWIADCZENIA Pawłowa wiążą się przede wszystkim z badaniami działalności gruczołów ślinowych u psów. Badania te stały się szczególnie różnorodne i obfite w wyniki wówczas, kiedy władze radzieckie dostarczyły uczo-

nemu wszelkich potrzebnych mu środków, odsuwając od niego jakąkolwiek troskę o własny byt.

Uczyony stwierdził, że działalność gruczołów ślinowych daje niezwykle wymowną i natychmiastową odpowiedź organizmowi na różnego rodzaju bodźce zewnętrzne i podniecie, będące podłożem życia psychicznego. I po nitec do kłębka uczony doszedł do wyjaśnienia zagadki tegoż życia. opartej na działalności miliardów komórek nerwowych, z których składa się mózg, najbardziej skomplikowany narząd u zwierząt i człowieka.

Podstawowy stosunek organizmu do otoczenia — stwierdził Pawłow — sprowadza się do pobierania po karmu celem podtrzymania życia. Na niskich stopniach rozwoju jedy nie bezpośrednio zetknięcie się z przedmiotem jadalnym doprowadza do przemiany materii. Tak żywią się ameba, bakterie, komórki. Na wyższych stopniach zakres tych stosunków rozszerza się. Już zapachy, dźwięki, skojarzenia przedmiotów, zjawisk i barw skłaniają zwierzę do szukania i polowania na środki żywności. Na stopniu najwyższym zjawia się sygnalizacja inna: mowa i pismo.

INSTYKT I ODRUCHY WARUNKOWE

PAWŁOW nie potrzebował hipotezy „duszy”, by wyjaśnić zjawiska psychiczne. Wskazał on na półkę mózgową, na miliardy komórek kory mózgowej i warstwy podkorowej i na ich niezliczone połączenia jako na zupełnie wystarczające wyjaśnienie najbardziej skomplikowanych przejawów życia psychicznego, od odczuwania bólu i przyjemności do najwznioślejszych myśli.

Całą wiedzę o życiu psychicznym wywodził Pawłow ze studiów nad tzw. odruchami warunkowymi, t. zn. takimi czynnościami organizmu, które wiążą się z bodźcami zewnętrznymi przy udziale komórek nerwowych w korze mózgowej, w przeciwstawieniu do odruchów wrodzonych, instynktownych, odbywających się poprzez ośrodki nerwowe w rdzeniu przedłużonym.

Niezmiernie wnikliwe, cierpliwe, pomysłowe badania doprowadziły uczonego do teorii o hamowaniu ochronnym, powstającym przy zbyt silnych lub długotrwałych bodź-

cach, do wyjaśnienia zagadki snu, który jest właśnie wypoczynkowym zahamowaniem czynności komórek nerwowych, do wskazania medycynie nowego środka leczniczego, jakim jest sen i to w chorobach nie tylko nerwowych, ale i w takich, których medycyna nie wzięła dotychczas za stanem nerwowym pacjenta, jak np. owrzodzenia i egzema.

W SPOMNIANY wstępnie Kaczalkin był przedmiotem studiów Pawłowa, który po prostu oświadczył po powrocie do normalnego stanu owego niezwykłego śpiocza: „Wyzdrowiał, bo spał”. Odrodziła się w korze mózgowej owego człowieka substancja nerwowa, zdolna do odbierania i przekazywania podniecie. Przyczyną się też do tego starość, w okresie starości bowiem maleją zdolności hamowania.

Uzasadził Pawłow i sprzecyzował klasyczny podział typów ludzkich, ustalony przed 2 tysiącami lat przez Hipokratesa (cholerycy, sangwinicy, flegmatycy, melancholicy), opierając ten podział na zdolności przyjmowania podrażnień i hamowania.

NIETYCZERPANE BOGACTWO.

BOGACTWO myśli Pawłowa jest niezmiernie. Nauki lekarskie wykorzystują je coraz bardziej, budując nową metodę leczniczą. Stosuje ją m. in. nasz znakomity lekarz — praktyk dr Żniewicz z Poznania, który poprzez działanie na zakończenia nerwowe w skórze regeneruje układ nerwowy i pobudza go do działania w kierunku pożądanym dla zdrowia pacjenta. Za pewne podejmie jeszcze medycyna takie wdzienne zadanie, jak możliwość zastąpienia leków, uubośnie szkodliwych, przez stosowanie odruchów warunkowych. Możliwość takiego leczenia udowodnił uczeń Pawłowa, prof. Bykow.

Praca Pawłowa została szeroko oceniona na całym świecie. Już w r. 1904 Pawłow otrzymał nagrodę Nobla. Został on członkiem 8 akademii, doktorem honorowym wielu znakomitych uczelni. Otoczony poważnym szacunkiem i podziwem stał się wychowawcą dużego grona uczonych, którzy dalej prowadzą jego wielkie dzieło.

(Krz)

Jak Zdzis Chrupałko spędził urlop „wypoczynkowy” w uroczym Karkonoszach

ZDIS Chrupałko wybrał się z Warszawy na urlop w Karkonosze. Ręce kucyki zawiozły go ze stacji Szklarska Poręba Średnia do „Karolówki”. Było pięknie. Śnieg chrupał pod kopytami kucyków, sanki toczyły się gładko.

„Karolówka” rozbrzmiewała tonami skocznej muzyki tanecznej. Kucyki, pochodzące z cyrku, zaczęły tańczyć na śniegu. Jakoś jednak szczęśliwie dotarły do wili.

Tu Zdzis wpadł natychmiast w objęcia Adasia Czarodzieja z Wrocławia, który wypuścił z ramion uroczą Ninę.

— Jak się masz — zawołał — świetnie, że przyjechałeś.

Na gruzach bohaterskiej poczty w Gdańsku wzniesiono Technikum Telekomunikacyjne

W GDAŃSKU odbyło się uroczyste oddanie do użytku gmachu Technikum Telekomunikacyjnego. Budynek o kubaturze 20 tys. m. sześć, wzniesiony na gruzach gmachu poczty polskiej, która we wrześniu 1939 roku stawiała bohaterski opór nacierającym oddziałom hitlerowskim. Gmach Technikum mieści prócz sal szkolnych internat dla 170 osób.

W nowej uczelni zawodowej odbywać się będzie m. in. kurs inżynierski dla zastraszonych pracowników pocztowych z całego kraju. Wykładowcami będą profesorowie Politechniki Gdańskiej.

W uroczystości przekazania budynku wzięło udział 4 pracowników pocztowych: Młyński, Milewicz, Górski i Pipke, którzy brali udział w obronie poczty polskiej w Gdańsku podczas kampanii wrześniowej. (tr.)

Na stole zjawily się butelki wina „Lutycznego” z Bogatyni, jako że Adas jest patriotą dolnośląskim. Pito wodę polaniczką i od dychano górskim powietrzem Karkonoszy. Po kolacji Adas zawołał weselo.

— Zakładaj kucyki... Jedziemy do „Orbisu”!

— Czy koniecznie? zapytał lekko zmęczony Zdzis.

— Tak koniecznie, bo tam gra Konieczny z Wrocławia.

Pojechali kuligiem.

— No, teraz zaczynamy „białe szaleństwo” — zawołał roztanoczony Adas.

— W nocy na narty?!

— Ale gdzie tam... białego mazu.

Na drugi dzień była odwiz. — To bajka... Najlepiej sporty zimowe uprawia się w „Bajce”. Jak tamtejsza orkiestra zagra ci walec!...

Było bajecznie. Na trzeci dzień Adas oświadczył.

— Dziś wypoczywamy.

Gdy zapadł zmrok cały dom हुआ muzyką taneczną.

— Najlepszy odpoczynek to taniec w domu — zawyrokował Adas.

Ale od jutra wyłączny program krajoznawczy. Zaczynamy od wiedzienia Jeleniej Góry i jej „zabytki”.

Adas poznał Jelenią Górę i jej „zabytki”.

— Przypatrz się dobrze tym bajantom na dancingu w „Europejskim” radził Adas — to naprawdę „zabytki”!

— Jesteś zmęczony!

— Ale przed dwoma tygodniami to mogłeś tańczyć do rana.

— Tak ale to był początek urlopu i byłem jeszcze wypoczęty.

GDY Zdzis wrócił do biura, koledy spoglądali na uspiętego przy biurku nieszczęślika i szepotali ze współczuciem:

— Biedak nareszcie może się wypaść po urlopie „wypoczynkowym”.

P. S. Oczywiście taki urlop nie jest regułą, lecz tylko barczko rzadkim wyjątkiem. Inni bardziej regularnie rozkładają sobie czas między sanki, narty i taniec.

GROT



PIŚMIENNY w poprzednim „Zwiędziadku” o początkach światowego handlu zbożem. A jak ta sprawa wyglądała w Polsce? Zobaczymy co mówią stare kroniki.

Handel zbożem na ziemiach Polskich istniał w XII w. (dziesięcina od wywożonego zboża). W XIII w. prowadzili Polacy z Krzyżakami pierwszą wojnę gospodarczą, z powodu szyszenia ze strony Zakonu. Spowodowało to nawet 3-letni zakaz wywozu zboża poza Polskę. To dopiero upokorzyli Krzyżaków, gdyż pozabawiali ich zysków. Zboże szło wtedy z Małopolski i Sądzieczonej Dunajcem i Wisłą do Gdańska.

W r. 1392 zawinęło do Gdańska 300 okretów angielskich, holenderskich i francuskich. Dawaty one srebro i złoto za zboże, gdyż w krajach tych panował wówczas srogi głód z powodu długich nieurodzajów. Krzyżacy sprzedawali swoje zapasy i poszukiwali zboża w Polsce, gdzie ziemianie i duchowieństwo, spodziewając się zysków, wytworzyli wielką folwarczną na uprawę zboża, a zresztą ówczesny rozwój wsi na prawie niemieckim wpłynął też dodatnio na rozwój handlu zbożowego.

Rynek wewnętrzny rozszerzał się zwiastując przez powstanie wielu miast. Eksport zboża nie miał jednak stałego charakteru, był bowiem zależny od urodzajów.

Dokładny cennik towarów, pochodzący z 1396 podaje porównawcze ceny zboża w Krakowie. I tak korzec żyta kosztował 5 gr., owsa 2 gr., prosa 3 gr., a na przykład para kurcząt kosztowała 1 grosz.

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Upracował Kazimierz Gryżewski)

WYPADEK NA KORCIE
W PIERWSZYM secie spotkania z Valerio nie mi nie wychodzi, nie mogę wejść w uderzenie. Przegrzywam seta i dopiero w drugim poczułam się do brze. Jestem już teraz pewna zwycięstwa.

Podbiegam do piłki, do ważnej piłki. Zie stąpnęłam, czuję ból, znoszą mnie z kortu.

Na szczęście wypadek ten nie był groźny w konsekwencji, a nawet okazał się pozytywny. Jak twierdził lekarz, niebezpieczne zrosty, które wytworzyły się po złamaniu nogi w 1929 r., teraz zerwały się. Lekarze mają nadzieję, że gdy teraz noga się wygoi, w przyszłości nie będę odczuwała żadnego bólu.

SEZON 1934 był dla mnie mało szczęśliwy. Wygrzywam wprawdzie z wieloma mniej lub więcej silnymi tenisistami, ale otrzymuję bity od ekstraklasy. Być może, że na pewien spadek formy wpłynęła przeprowadzka do Warszawy. Porzuciłam mój mały domeczek w parku karkonoskim, w którym wychowałam się i tak bardzo go kochałam. Wraz ze starszą siostrą Zosią przeprowadziłyśmy się do stolicy.

PRZENOSZĘ SIĘ DO WARSZAWY

UCZYNIŁYMSY to za namową warszawskiego klubu tenisowego Legia, który obiecywał nam wiele udogodnień, a przede wszystkim mieszkanie w Warszawie. Na mieszkanie to czekałam aż do wybuchu wojny i nigdy się na nie nie doczekałam. Jednak nie mieszkanie skusilo mnie do

wymigrowania do Warszawy. Wiedziałam, że w stolicy znajdę większe możliwości treningu. W stolicy mogłam grać z czołowymi naszymi tenisistami, a tego rodzaju spotkania dawały mi najwięcej korzyści.

Zapewne zapytały z czego w Warszawie będę żyła? Takie pytanie jest zupełnie naturalne, przecież nie można w życiu nic nie robić tylko grać w tenisa. W tym miejscu muszę zaznaczyć Czytelników z kulisami światowego tenisa. Problem znalezienia posady dla czołowych i popularnych tenisistów nie był trudnym zagadnieniem, mimo że w owe czasy za sanacyjnych rządów pałowało bezrobocie i znalezienie pracy dla normalnego śmiertelnika było bardzo kłopotliwe.

REKLAMA DLA FABRYKANTÓW SPRZĘTU

WIELKIE firmy fabrykujące sprzęt tenisowy chętnie angażowały do swych biur popularnych tenisistów, z tym jednak warunkiem, że będą stałe grzywali raketami ich wyrobów. Ja również otrzymałam posadę w jednym z takich przedsiębiorstw.

Dziś zdaje sobie sprawę jak szkodliwy mógł być taki system dla stałych charakterów. Kapitaliści oczywiście demoralizowali sportowców, dając im lekki kawałek chleba do ręki i nie wymagając żadnej pracy prócz grania w tenisa. Wielu z takich tenisistów nie nauczyło się żadnego fachu i gdy przestali grać w tenisa i stawa przeminęła z wiatrem, spadli nagle z piedestału i zorientowali się, że są bezużytecznymi jednostkami społeczeństwa. Wielu z nich w kra-

jach kapitalistycznych cierpi dziś nędzę.

Jeśli chodzi o mnie, to przyznam się szczerze, że lubiłam pracę biurową i w sezonie zimowym wiele godzin przepędzałam przy biurku czy maszynie.

POZBAWIONO MNIE ZWYCIEŚTWA

ALE powrócę do moich przeżyć na kortach W 1934 r. w Wiedniu przegrałam w finale mistrzostw Austrii z Niemką Horn 11:9, 3:6, 5:7. W czasie międzynarodowych mistrzostw Francji w Paryżu uległam po dramatycznym meczu Aussem, te niestety, która w 1931 r. wygrała turniej wimbledoński. Grałyśmy w czasie wielkiego upału. Atakowałam zawzięcie w pierwszym secie i wygrałam 6:3. W drugim zaczęłam mi bardzo dokuczać upał, drobna Aussem dużo lepiej znosiła gorąco. Była ode mnie szybsza w starcie do piłki. Drugi set stał się luppem Aussem. W trzecim gram dobrze, moje piłki nabrały mocy i regularności. Doprowadzam stan seta do 6:5 i mam piłkę meczową. Ryzykuję, strzelam bardzo silnego drajwa. Już po odbiciu wyczuwałam, że tej piłki Aussem nie będzie wstanie odbić. Istotnie piłka pada w sam środek kortu Aussem zalamuje ręce. Sędzia główny ogłasza moje zwycięstwo. A tymczasem sędzia liniowy, jakiś młodziak, protestuje — krzyczy: „piłka była zła”.

Gramy dalej, ale teraz już wiem, że przegram. Jestem zalamana psychicznie, nie potrafię skoncentrować się, marnuję łatwe piłki przegrzywam 6:8. Aussem jest tak wyczerpana, że o własnych siłach nie może udać się do szatni.

Powracam do kraju, aby rozegrać mecz międzypaństwowy kobiet Polska — Niemcy Spotkanie to, które odbyło się w Krakowie, wygrała nasza drużyna 3:2. W meczu tym pokonałam m. in. dobrą raketkiew Niemkawkę Kaepel 6:1, 6:2.

NOWE ROZCZAROWANIE

WYJEZDZAM znów na turniej do Wimbledonu i znów rozczarowanie. W czwartej kolejce przegrzywam z drugą raketką Ameryki — Palfrey 2:6, 2:6. Nie będę się usprawiedliwiać, Gra-

łam po prostu źle i nie mogłam opanować nerwów. W Wimbledonie trzeba grać wiele lat z rzędu nim człowiek przyzwyczai się i otrzyma z niezwykłą atmosferą cechującą korty, o której już kiedyś wspominałam.

Przy okazji wspomnę o pewnym charakterystycznym wydarzeniu, które miało miejsce w Wimbledonie. Do Londynu przybył Tilden, który już wówczas od kilku lat był zawodowcem. Poprosił on organizatorów o bezpłatny bilet wejścia.

Wysłmano go.

— U nas wszyscy muszą za wejście płacić, usłyszał odpowiedź.

Człowiek, który jeszcze przed kilku laty przysporzył milionów organizatorom, teraz został wyrzucony za drzwi. W Wimbledonie nie ma czasu na sentymenty, tam panuje tylko business.

PO NIEPOWODZENIACH w Wimbledonie powracam do Warszawy. Na kortach Legii jest rozgrywany mecz Polska — Dania, w którym biorę udział. I znów, chyba już po raz ósmy spotykałam się z Krahwinkel. Niemka wyszła za mąż za jednego z handlarzy raket w Danii i nazywa się teraz Spering. Broni ona barw kraju swego męża. I tym razem ulegam tej długonogiejszej tenisistce 5:7, 4:6. W czasie międzynarodowych mistrzostw Polski w Warszawie bije mnie Horn 7:5, 3:6, 8:6.

Tak więc, rok 1934 kończę raczej ujemnym bilansem. Nie zalamuję się jednak. Zalamuję tylko, że nie mogę regularnie trenować na krytych kortach.

Rok 1935 zaczynam pełną zapas i z mocnym postanowieniem powetowania sobie zeszlórocznych niepowodzeń Pierwszy sukces — to mistrzostwo w grze mieszanej w Rzymie. Grałam wówczas z dośkonalem partnerem Australzykiem — Hoopmanem. W finale rozłożyliśmy świetną parę angielską Hearman, Hughes. W drodze powrotnej startuję w mistrzostwach Austrii w Wiedniu, ale nie natrafiam na silną konkurencję. Mistrzostwo zdobywam bez trudu, bijąc w finale Herbst. Wracam do kraju i wygrywam mistrzostwo Polski, zwyciężając już nie wiem po raz który Volkmerównę 6:1, 6:3.

DZWONEK ALARMOWY

I ZNOW zbliża się Wimbledon. Czyż i tym razem mam doznać rozczarowania...? Startuję w turnieju Queens Clubu w Londynie. Natrafiam na dobre mi znaną Francuzkę Henrotin. Niestety nie lubię grać na śliskim kortcie. Jestem zbyt ciężka, nie czuję się pewna. Boję się ciągle upadku i przegrzywam 1:8, 2:6. Porażka jest dla mnie dzwoniem alarmowym przed Wimbledonem. Zdejmuje sobie sprawę, że mam wiele braków, że nie jestem dostatecznie odporna psychicznie.

Pewnego rodzaju pocieszeniem było dla mnie wygranie mistrzostwa Queens Clubu w grze podwójnej. Wraz z Angielką Noel pokonałyśmy Australki Hartigan, Hoepman 8:6, 4:6, 6:4.

W Wimbledonie początkowo gram szczęśliwie. Kolejno biję Włoszkę — Valerio 6:4, 6:2. Angielkę — Ford 6:0, 8:6 i Angielkę Whittingstall W ośmecie staje oko w oko ze starą znajomą miss Jacobs. Gram na centralnym korcie i gładko przegrzywam pierwszego seta 1:6. Dopiero w drugim opanowuję nerwy i zaczynam walczyć. Było to już jednak za późno uległam 7:9. Muszę przyznać, że Jacobs grała w tym dniu świetnie, chodziła dużo do siatki i zabijała moje piłki. Przewyższała mnie również w serwisie. Walczyłam do ostatka. Niestety w decydującym secie piłka zaczęła się o siatkę co pomogło Amerykance do zwycięstwa. W każdym razie wygrała zwycięstwo.

„BALETNICA KORTÓW”

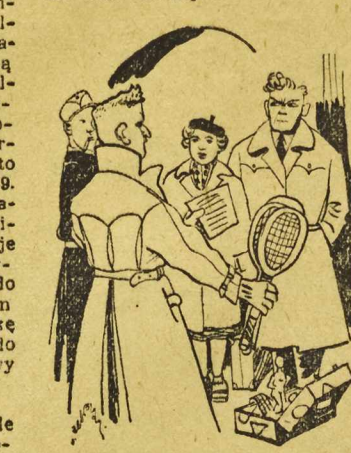
PO MISTRZOSTWACH wimbledońskich zostałam zaproszona na kilka turniejów na prowincję Anglii. Wygrywam w Newport, Edsbatone, Birmingham i Sheffield w Birmingham po raz pierwszy spotykam się z Chillią Lizaną, która specjalnie przybyła do Europy, aby grać w tenisa. Była to tenisistka obdarzona wielkim południowym temperamentem. Miała tak szybkie ruchy, że nazywano ją „baletnicą kortu”. Pokonałam ją dwukrotnie w Birmingham i Sheffield. Wiedziałam już wówczas, że ta dziewczyna stanie się wielką moją rywalką, miała ona bowiem wielki talent tenisowy.

Powracalam do Polski na jednym z naszych statków do Gdańska. Wiozłam ze sobą wiele zdobytych nagród, pomiędzy nimi znajdowało się również kilka raket. Ponieważ miałam zaświadczenie od naszych władz konsularnych, że są to nagrody; urządził celny w Gdańsku. Nie czynił mi żadnych trudności. Gdy chciałam już opuścić pokład, podeszło do mnie dwóch cywilów.

OSOBISTA REWIZJA

BĘDZIE pani poddana osobistej rewizji — powiedzieli do mnie po niemiecku.

Zabrano mnie do jakiejś strażniczej budki, gdzie rewizja odbyła się powtórnie. Zakwestionowali przewóz raket. Gdy im pokazałam zaświadczenie z konsulatu, rzucili je na ziemię, twierdząc, że taki dokument nie ma dla nich żadnej wartości.



Zorientowałam się szybko, że ci młodzi ludzie należą do policji gdańskiej i mają instrukcję szikanowania Polaków. Hitlerowski wpływ stawały się wówczas coraz większe w Gdańsku.

— Rakiety zabieremy! — oświadczyli kategorycznie.

Na szczęście przyszedł mi z pomocą kapitan statku, który oświadczył, że zabierze z powrotem na pokład wszystkie moje rzeczy i odplywa do Gdyni. Tak się też stało.

(14) (D.c.n.)

31

STYCZEN

Czwartek
Piotra

Wschód słońca — godz. 7.20.
Zachód słońca — godz. 16.19.

Spacerkiem



Utrata równowagi

MROZIK potrząsnął mocno termometrem i od pewnego czasu gród nasz znajduje się w tzw. okowach lodu, które jakkolwiek nie dorastają swoim sobowtórom na biegunie północnym, to jednak sprawiają wrocławianom wiele kłopotu.

Trudno bowiem nie uznać za kłopotliwe przemierzanie najkrótszej nawet odległości drogą pokrytą wyboistymi grudami lodu.

Ponieważ w dodatku grudy te bardzo często posypywane są piaskiem tylko od parady czyli nader prowizorycznie — trudno się dziwić, że ten i ów przechodzień wywinie nagle mniej lub więcej efektowne salto i utknie nosem w lonie lodowatej natury.

Wszystkiemu jest winne MPO, które licząc na nowe opady śnieżne zuleka z energicznym zabranianiem się do oczyszczenia jezdni i chodników.

A zweekanie to niejednego już wrocławianina wyprawiło z równowagi i przyprawiło o utratę całkiem zdrowego zęba... (Ana)

Pech

KIEROWNIK baru WZG „Parla” przy ul. Pułaskiego oprócz wykonywania normalnych zajęć produkuje jeszcze książki załatwi, które w krytycznych momentach wręcza klientom pragnącym podzielić się z dyrekcją krytycznymi uwagami.

Fakt ten stwierdzili trzej słuchacze Politechniki, którym w barze „Parla” odmówiono sprzedaży piwa, ponieważ byli w... studenckich czapkach.

Jednak trzem specjalistom logicznego i ścisłego myślenia nie mogło się to jakoś pomieścić w głowie i postanowili swe wątpliwości ująć do książki załatwi.

Wtedy właśnie pomysły kierownik udał się do swego pokoju służbowego i z rozmachem zabrał się do preparowania książki, przy której to czynności zastał go jeden ze zniecierpliwionych długim oczekiwaniem studentów.

To się nazywa pech. I w dodatku — mocno kompromitujący. (Ana)

Nedbalstwo

ULICY Damrota pod żadnym pozorem nie można zarzucić tego, że świeci czystością.

Natomiast należy, a nawet trzeba zarzucić dyrekcji MZBM niedbalstwo, przez które kupa gruzu, wapna, piasku i dachówek pozostałych po remoncie jednego z budynków, leży na tej ulicy w charakterze nieoficjalnego śmieciownika.

W uzupełnieniu pejsza pomogły dzieci, które bawiąc się, rozrzucają po całej ulicy dachówki, rozkopują wapno, a z piasku i gruzu robią nad ulicą „dymną zastawę”.

Lecz nawet przez tę zastawę niedbalstwo MZBM jest tak widoczne, że aż się prosi o szybką ingerencję czynników porządkowych. (Ana)

Ładne żarty

WROCLAWSKY biglarze od czasu do czasu zmieniają miejsca swych zainteresowań. Czynniki to wtedy, gdy teren „rozrywek” staje się coraz niebezpieczniejszy.

Ostatnio miejscem schadzek stał się Dom Towarowy PSS w Ryнку.

Włócząc się grupkami zaczepiają ekspedientki, każda podając różne rzeczy po to, by później dźwiżyć z uszatego sprzedawcy. Bardziej pomysłuwni znaleźli „ciekawszą” zabawę.

Przy wtorze huraganowych śmiechów spadają z piętra na głowy klientów papiarki, kamienie, a nawet puste flaszki.

Wierzymy, że ta „złota” młodzież zajmą się funkcjonariuszami MO kładąc kres wybrukom rozwydrzonych „mandolinarzy”. (Ag)

Rozmowa przy ognisku z Kazimierzem Zacharczukiem

o Domu Kultury

powstającym z gruzów przy pl. Teatralnym

Czy stare żelazne konstrukcje dadzą się usunąć bez szkody dla ścian i fundamentów?

(ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Bohaterowie „Zaloga” przybędą na premierę w kinie Śląsk

W piątek, 1 lutego o godz. 18-tej w kinie „Śląsk” odbędzie się premiera pierwszego polskiego długometrażowego filmu o tematyce marynistycznej pt. „Zaloga”.

Na premierę przybędą wrocławscy artyści dramatyczni, ob. ob. Skowroński i Burzyński, którzy odwarżają w tym obrazie czołowe role.

Broszury z projektem Konstytucji rozchwytywane są przez klientów ruchomych księgarń

PROSZE „Podzégacze” Szpanowa.

— Dla mnie „Węgiel”. — Czy są jakieś bajki dla dzieci? Sprawa obsługa, duży wybór ciekawych pozycji międzynarodowej literatury — oto tajemnica powodzenia tramwajów — księgarń, które umieszczone zostały przez „Dom Książki” przy Dworcu Głównym i w Ryнку.

— Co dzień sprzedajemy od 100 do 200 książek — mówi kierownik działu rozpowszechniania książki, ob. Józef Weinkiper. Jeśli zaś chodzi o broszury z projektem Konstytucji — każdy transport, który otrzymujemy zostaje natychmiast rozchwytywany przez klientów.

— Jak długo jeszcze będziecie tu stali — pytamy. — Odjeżdżamy 3-go lutego. Do tej pory codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczorem wrocławianie mogą oglądać i kupować nasze książki, jak również słuchać muzyki, która, jak zapewne z daleka już słyszeliście, nadajemy przez megafon.

— Czy powtórzyście jeszcze kiedyś te ciekawe zorganizowaną akcję rozpowszechniania książki? — Oczywiście — mówi nam sprzedawczyni, studentka Filologii, ob. Grażyna Tędra. — W najbliższym czasie, bo już 9 lutego, robimy raid „z książką na wieś”. Będzie to impreza specjalna, połączona z występami mistrzów żywego słowa i z muzyką. A potem — znów pomysłimy o Wrocławiu. (Ana)

— Nie zdaje się, ale na pewno. Jak robotnicy coś postanowili, to i wykonają. A. Bron.

PAŁAC Kultury przy placu Teatralnym przeznaczony jest dla mieszkańców śródmieścia. Roboty rozbiórkowe, na zlecenie Wydziału Kultury MRN przeprowadza Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Codziennie 40 robotników wywozi gruz. Rozbiórkę zakończy się w przyszłym miesiącu.

W MIEJSCU, gdzie kiedyś będzie podłoga, pali się duże ognisko. Siedzimy z brigadierem Kazimierzem Zacharczukiem i rozmawiamy o budowie.

— Spójrzcie tam, to Rozalia Zukrowska, nasza najlepsza pracownica. Wiecie ile wyrabia normy? — 180 proc.

Brigadier wskazuje na Zukrowską. Robota idzie jej naprawdę sprawnie. Szybko bierze gruz na łopatę i ładuje do taczki. A potem po wąskiej ścieżce desek odwozi na dół i zrzuca koło lory tramwajowej.

Właśnie to zsypanie gruzu przy lorze było powodem, że brigadier Zacharczuk, któregoś dnia przyszedł do pracy o wiele wcześniej niż potrzeba. Zacharczuk już od dawna analizował pracę swego zespołu. Widział, że coś jest niedobrze, że trzeba coś zmienić.

— Po co — myślał — zrzuca się cegły koło lory, a potem ludzie muszą je ładować powtórnie. Czy nie dało by się tak od razu na wagon?... Dało się. A zrobiono to w ten sposób, że do lory dopasowano dojazd z desek.

— No i praca poszła szybciej — mówi brigadier-racjonalizator.

PAŁAC DLA ŚRÓDMIEŚCIA

WSPOMNIĘLIŚMY, że Pałac Kultury przy ul. Teatralnej przeznaczony jest dla śródmieścia. Czytelników interesuje zapewne jak będzie urządzony. Postaramy się więc pokrótce to wszystko omówić.

A więc przede wszystkim — sala widowiskowa na 500 osób mieścić się będzie na 1-szym piętrze. Obok znajdują pomieszczenie pokoje dla artystów, garderoba, bufet itp. Na parterze, obok wejścia głównego — sala baletowa.

W drugim końcu budynku — biblioteka, czytelnice książek i czasopism. I jeszcze dwie sale: wykładowa i tenisa stołowego. Na 2-gim piętrze: gabinety samokształcenia, plastyczny, fotograficzny itp. *

NA SZCZYCIE ściany od strony ul. Teatralnej wiszą jeszcze stare, żelazne konstrukcje. — Z nimi mamy największy kłopot — mówi Zacharczuk. Jeżeli złota będziemy ciągnąć na siłę, kto wie czy nie zawali innych ścian, a może i piwnic. No, ale damy sobie jakąś radę.

— A jak z terminem zakończenia robót. Zdaje się, że 1-go maja dom ma być skończony? — Nie zdaje się, ale na pewno. Jak robotnicy coś postanowili, to i wykonają. A. Bron.

Co mówi o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ob. Z. Jankowski

ZBIGNIEW JANKOWSKI, student III roku Politechniki wrocławskiej:

Kupiłem właśnie przed chwilą broszurę projektu Konstytucji, który już znam z gazet.

To, że każdy obywatel będzie mógł zgłaszać swoje wnioski i uwagi — stwierdza Jankowski — świadczy najlepiej, czym są prawdziwe zasady ludu.

Dla mnie, studenta, nowa Konstytucja ma wielkie znaczenie. Państwo ludowe otacza troskliwą opieką młodzież akademicką, daje jej takie warunki rozwoju, jakie nieosiągalne są dla studentów w krajach kapitalistycznych. Nowy projekt Konstytucji jest jeszcze jednym dowodem wyższości naszego ustroju.

Uwaga

◆ kierowcy
◆ furmani
◆ przechodnie
bezdźwiękowy ruch samochodów przesunięty na 1 kwietnia

W DNIU wczorajszym Wydział Komunikacyjny poinformował nas, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przesunęło termin wprowadzenia ruchu bezdźwiękowego pojazdów mechanicznych na dzień 1 kwietnia br.

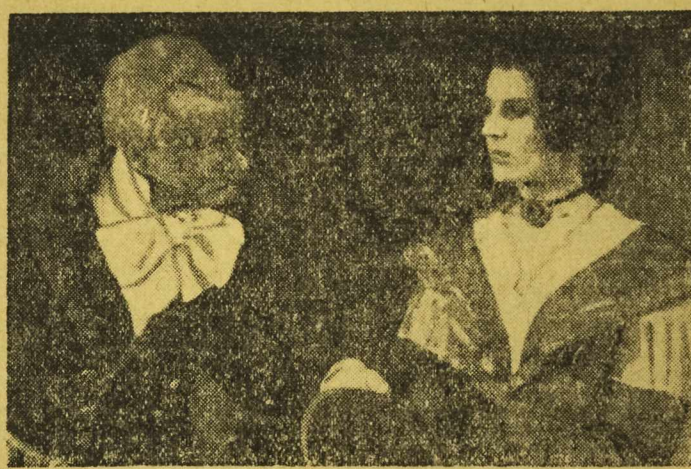
Decyzja ta została powzięta po uwzględnieniu obecnych warunków atmosferycznych, które w znacznym stopniu utrudniają jazdę. (ster)

Sladem naszych notatek

Sprawa śmierci z bażantów i 1 zajęcia na terenie Fabryki Farb i Lakierów na Kowalich był pracownik PPK Wrocław — Swojski, ob. Józef Powaska.

Za wyprawę myśliwską na terenie zabronionym i w godzinach służbowych ob. Powaska został pociągnięty do odpowiedzialności służbowej.

Kierownik sklepu PSS nr 50, ob. Jan Łyszczyk, za aroganckie odnośnienie się do klientów otrzymał nagane z ostrzeżeniem.



Scena Kameralna PTD we Wrocławiu. A. Nalecz-Korzeniowski „Komedia”, reż. M. Wiercińskiej, scen. J. Przeradzkiej. Na zdjęciu: Tadeusz Kalinowski (Prezes) i Maria Zbyszewska-Benoit (Basia).

Począwszy od wag aż po skomplikowane urządzenia alarmowe — wszystko to wykonali uczniowie w ramach Olimpiady Fizycznej

W BIEŻĄCYM roku szkolnym setki uczniów klas X i XI szkół ogólnokształcących oraz III i IV klas technikum zawodowych stanęło w szrankach I Olimpiady Fizycznej. Ministerstwo Oświaty i CSZ postanowiły drogą Olimpiady wzbudzić w młodzieży zainteresowanie problemami tej gałęzi nauki oraz zapewnić dopływ najzdolniejszych jednostek do kadry fizyków.

JUŻ ZAKOŃCZYLIŚMY pierwszy stopień Olimpiady — mówi wykładowca w IV szkole ogólnokształcącej, prof. Regus. Młodzież naszej szkoły z zapałem rozwiązywała zadania problemowe i doświadczenia oraz wykonywała przyrządy do ćwiczeń.

— Jakże macie osiągnięcia w dziedzinie zadań praktycznych? — O, duże. Prof. Regus otwiera jedną z szaf pracowni. Na szelfkach wypełnionych półkami stoją przeróżne przyrządy do fizyki, począwszy od wag aż po skomplikowane urządzenia alarmowe.

— Wszystkie te przyrządy wykonali uczniowie w ramach Olimpiady, wzbogacając skromne wyposażenie naszej pracowni — stwierdza z dumą wykładowca.

Olimpiada spełniła w IV Szkole Ogólnokształcącej podstawowe zadanie — obudziła w młodzieży zamiłowanie do fizyki. Np. w czwartek odbędzie się inauguracyjne posiedzenie kółka fizycznego. Będzie wygłoszony interesujący referat pt.: „O możliwościach podróży międzyplanetarnych”. (B)

PTTK odpowiada na apel „Słowa”: Urządzamy wycieczkę dla małych miłośników sportu saneczkowego

POLSKIE Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w odpowiedzi na apel „Słowa”, które domagało się zorganizowania wycieczki saneczkowej dla dzieci, postanowiło w niedzielę, dnia 3 lutego zorganizować specjalną wycieczkę do Sobótki, pod hasłem „PTTK — dzieciom Wrocławia”.

Wyjazd o godz. 8, powrót o godzinie 10-ej. Na miejscu zapewniemy bufet. Koszt wycieczki 8 zł od osoby. Zgłoszenia, ze względu na ograniczoną ilość miejsc, przyjmuje Zarząd Okręgowy PTTK Wrocław, Nowy Targ 6, pokój 147 tel. 69-82, tylko do piątku, 1 lutego, do godz. 17-ej.

Należy oczekiwać, że inicjatywa PTTK znajdzie poparcie u rodziców, którzy udostępnią swoim pociechom ciekawą wycieczkę turystyczną i dadzą im równocześnie możliwość skorzystania z rozkoszy przyjemnego sportu saneczkowego. (ster)

Należy oczekiwać, że inicjatywa PTTK znajdzie poparcie u rodziców, którzy udostępnią swoim pociechom ciekawą wycieczkę turystyczną i dadzą im równocześnie możliwość skorzystania z rozkoszy przyjemnego sportu saneczkowego. (ster)

Ob. Marian Litwinuk — Wrocław. Wszelkich informacji dotyczących adresów szkół zawodowych udziela Dyrekcja Okręgowa Szkoła Zawodowa Wrocław, ul. Kuźnicza 15.

Ob. Maria Świdzińska — Wrocław. W Waszej sprawie zwróciliśmy się do zarządu spółdzielni „Foto — Art.” z prośbą o wydelegowanie pracownika, celem zrobienia Wam zdjęcia w mieszkaniu.

Ob. Janina Janusz — Wrocław. W sprawie tej proszę się zwrócić do Spółdzielni „Foto — Art.”, ul. Kościuszki 24 lub Spółdzielni „Foto — Technika”, ul. Widok 10.

Ob. Andrzej Kuhl — Wrocław. Z chwilą powołania Obywatela do służby wojskowej członkowie rodziny, pozostający dotychczas na Jego utrzymaniu otrzymają zasiłek z Wydz. Opieki Społecznej Prez. MRN.

Table with columns: FACHOWCY POSZUKIWANI, ZGUBY, NAUKA, WOLNE POSADY, ROZNE. Contains various notices and advertisements.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE: KUPIMY aparat do powiększeń fotograficznych z formatu 9 x 12 lub 6 x 9. Irene miękka format obojętny. Samochód ciężarowy o nosności do dwóch ton. Zgłoszenia: Wrocławskie Drukarnia Naukowa — Wrocław, Świerczewskiego 19. 140k

WROCLAWSKIE Zakłady Gastronomiczne — ul. Stalingradzka 8. Zakupia zaraz ryżkę do rozrozwinięcia ciastek, jeden funtów do rozrozwinięcia pieczywa lub miesza — ul. Stalingradzka 8. 350. Oferty „Podkowa”. 7321g

Wydawiska i imprezy: TEATRY: PANSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Cyryll sewiński”. POLSKI — godz. 19. — „Skaple”. KAMERALNY — godz. 19. — „Komedia”. MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Rozbitki”. ZYDOWSKI — nieczynny. WYSTAWY: MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „W. I. Lenin”. MUZEUM SL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”. „Śląsk w monetach, znaczkach i medalach”. „Śląsk starożytny”. „Młodzież walczy o pokój”. „Techniki malarstwa”. ODDZIAŁ HISTORYCZNY — Stary Ratusz — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 10 — rysunki i grafiki. Z.P.A.P. — ul. Stalingradzka 25. — „Malarstwo, rysunek i grafika”. N.O.T. — ul. Świerczewskiego 74 — „Liga Przyjaciół Zolnierza w walce o pokój”. KINA: ŚLĄSK — „Grzesznicy bez winy” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15. WARSZAWA — „Scott na Antarktydzie” (ang.), godz. 16, 18 i 20. PRZODOWNIK — „Wyspa skarbów” (radz.), godz. 17 i 19. SCALA — „Hrabia MONTE CRISTO” ser. I (franc.), godz. 15.45, 18 i 20.15. POKÓJ — „Śpiewak nieznan” (franc.), godz. 17 i 19. POLONIA — „Rada bogów” (NRD), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Jan Rohacz z Dube” (czeski) godz. 15, 17 i 19. TECCA — „Złote jeziorko” (radz.), godz. 16, 18 i 20. FAMA — „Kariera” (czeski), godz. 18 i 20. ROBOTNIK — „Wesoły jarmark” (radz.) godz. 19. DWORCOWE — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23. FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Stara Warszawa”. Czynny od godz. 9 — 21. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 15.30. DYŻURY APTEK: SPOL. Nr. 10 — ul. Traugutta 121. SPOL. Nr. 142 — ul. Mikołajka 46. SPOL. Nr. 11 — ul. Witosza 47. SPOL. Nr. 5 — ul. Stalina 51. SPOL. Nr. 1 — ul. Partyzantów 25. SPOL. Nr. 14 — ul. Żulawskiego 3. SPOL. Nr. 19 — ul. Średzka 33. OSTRE DYŻURY SZPITALI: KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 29. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chirurgiczny, wewn., dzieci) — ul. Wszystkich Świętych 1.



W ŚRÓD sportowców Wrocławia rozszalała się wieść o rocznej dyskwalifikacji czołowego pływaka Wrocławia i utalentowanego instruktora — Andrzeja Manowskiego.

Dyskwalifikacji udzieliła sekcja pływania GKKF-u na wniosek Rady Głównej ZS Stal, za rzekome bojkotowanie zawodów pływackich rozegranych w ubiegłym roku we Wrocławiu pomiędzy reprezentacjami FSQT i ZS Stal.

Jak wynika z oskarżenia Manowski odmówił podobno startu, a ponadto namawiał zawodników Pafawagu, by również nie brali udziału w imprezie. Nadto sekretarz Rady Okręgowej Stali we Wrocławiu ob. Tymowicz oświadczył, że Manowski używa niewłaściwych wyrazów podczas treningów.

Jednak zarówno zarząd koła sportowego Stali — Pafawagu jak i kierownictwo sekcji oraz wszyscy zawodnicy protestują przeciwko niesłusznej, jak sami twierdzą, dyskwalifikacji, po nieważ według nich wszystkie postawione zarzuty są nieuzasadnione.

Należy dziwić się, że prezydium sekcji pływania GKKF wydało uchwałę o dyskwalifikacji wyłącznie na podstawie jednostronnego oskarżenia, bez wysłuchania opinii świadków i zdania zainteresowanego.

NA zwołanym specjalnym zebraniu sekcji pływackiej Stali-Pafawagu, na którym obecni byli również przedstawiciele zarządu koła, pływacy szeroko omawiali postawę Manowskiego.



A oto co mówią bez pośredni świadkowie rzekomych zajęć na wspomnianych zawodach: Soroka, Mater nowska, Kirchnerowa, Ronczewska, Bieszczanin, Lopatto, Jaśkiewicz, Petruszewicz i inni.

„...ocili jedynie uwagę przed stawicielowi Rady Głównej zrzeszenia, że niepotrzebnie sprowadzili do Wrocławia wielu zawodników z innych klubów a nawet zrzeszeń, gdy tymczasem z zawodnikami FSQT mógł wygrać sam Pafawag. Nadto przybyli na zawody sędziowie, mimo, iż nie brakuje ich i u nas. Na zakończenie stwierdził, że jest to lekkomyślna gospodarka państwowymi funduszami. Sam Manowski nie tylko, że nie zabierał Pafawagowcom wzięcia udziału w zawodach, ale wręcz odwrotnie polecił wszystkim startować.

Na tym samym zebraniu postanowiono zwrócić się do GKKF z prośbą o zrewidowanie wydanej przez prezydium sekcji pływania GKKF uchwały o dyskwalifikacji jako niesłusznej i krzywdzącej zdyscyplinowanego zawodnika i instruktora Manowskiego.

CO MÓWI o dyskwalifikacji rekordzisty Polski, członek Kadry Narodowej — Marek Petruszewicz.

— Dyskwalifikację Manowskiego uważam za niesłuszną.

Nacznik świadkowie stwierdzili, że Manowski nie wpłynął ujemnie na zawodników. Z tego wynika, że zarzuty są niesłuszne i niczym nie uzasadnione. Również oskarżenie ob. Tymowicza jest niezgodne z prawdą. Nie styszałem nigdy by nasz instruktor używał na treningu niewłaściwych słów.

To samo oświadczyli pozostali członkowie sekcji.

Na zakończenie chciałem zaznaczyć, — mówi Petruszewicz — że stawiając pierwsze kroki na polu szkolenia młodego narybku, biorę przykład właśnie z Manowskiego, który jest doskonałym trenerem i wychowawcą pływaków.

Klasyfikacja zjazdowców

1. Maruszar — 73 pkt., 2. Ciaptak — 70 pkt., 3. Pionka — 64 pkt., 4. Czarniak — 57 pkt., 5. Wawrzytko — 54 pkt., 6. Bui — 53 pkt., 7. Dziedzic — 49 pkt., 8. Obrachta — 46 pkt., 9. Szynkler — 41 pkt., 10. Zarycki — 43 pkt., 11. Naorniakowski — 38 pkt., 12. Samel — 31 pkt., 13. Penkala — 32 pkt., 14. Stańco — 27 pkt., 15. Luszczek — 25 pkt.

Słowo sportowe

PZMot szkoli kierowców pojazdów mechanicznych

Nowe kursy motorowe

Dobra praca dolnośląskich działaczy

POLSKI Związek Motorowy — Okręg Wrocławski produkuje na terenie kraju. Poza organizacją różnych imprez motorowych i rzeczoznawstwem technicznym — prowadzi na szeroką skalę akcję szkoleniową. Na jednym z ostatnich zebrań dokonano przeglądu do robku i przeprowadzono krytyczną analizę pracy i wyników uzyskanych w ostatnim okresie.



4 najlepsze zespoły koszykarek walczą o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu moment spotkania Spójnia — AZS.

NAJWIĘCEJ pracy w organizacji szkolnictwa motorowego włożyli działacze: inż. Orliński, Pietkiewicz, Domański, Maczka, Nizio i Ratajczyk. Ludzie ci organizowali pierwsze kursy samochodowe, przygotowując nowe kadry technicznie wyszkolonych kierowców pojazdów mechanicznych.

Brak odpowiednich sal wykładowych, ta błę poglądowych oraz modeli, wpływał początkowo hamująco na tok pracy. Dzięki dużemu wysiłkowi członków PZMot gromadzono systematycznie konieczne do szkolenia pomoce naukowe oraz uruchomiono pojazdy niezbędne dla celów szkoleniowych.



NOTATNIK REPORTERA

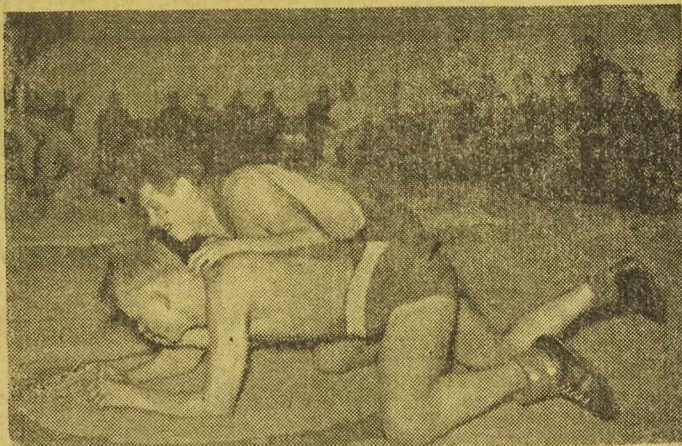
DZIŚ o godz. 20-tej rozegrany zostanie w hali sportowej OWKS przy ul. Saperskiej 11 towarzyski mecz koszykarki pomiędzy wrocławskimi zespołami: Kolejarza i Budowlanych.

W PIĄTEK 1 lutego o godz. 16.30 w lokalu własnym przy ul. Nowy Targ odbędzie się zebranie prezydium sekcji szachów WKFF.

JAK się dowiadujemy na kurs nauki boks, organizowany przez sekcję Stali-Pafawag pod kierunkiem trenera państwowego Smiecha zgłosiła się już rekordowa liczba 98 chłopców.

W związku z tak wielkim zainteresowaniem przedłużono termin wpisów do 4 lutego.

Dokonywać ich, można w sekretariacie Stali przy ul. B. Polaka 82.



Na macie: Kobylński (Guardia) i Konotopski (Budowlani) jedni z najlepszych zapasników wagi piórkowej na „pierwszym kroku” rozegranym ostatnio w Warszawie.

O trenerach i sędziach pięściarskich

BULO to w drugiej rundzie. W pewnej chwili jeden z pięściarzy otrzymał od przeciwnika silny sierp, po którym zachwiał się na nogach. Naprzód! Naprzód! — głos sekundanta z naróżką przemienił się z szeptu w prawdziwy krzyk...

Bokser, który zainkasował przed chwilą niebezpieczny cios, nie wiedział w pierwszej chwili co robić. Iść rzeczywiście naprzód czy cofnąć się, by nieco odpooczyć? W końcu wybrał tę drugą ewentualność.

Już po kilku sekundach był gotów do dalszej walki.

Od dłuższego czasu obserwujemy sposób sekundowania ciosów naszych trenerów. Gdy sekunduje je Majchrzycki, Karpiński, Sztam, Smiech lub Wierzeżek, ich zawodnicy na ringu czują się pewnie i są w stanie obmyśleć każdą akcję.

Spokój pięściarza mają jednak, gdy sekunduje mu trener, który w żaden sposób nie potrafi powstrzymać się od zbyt dużego udzielenia głośniejszych wskazówek.

Bardzo spokojnie sekundują z wrocławskich trenerów: Romanow oraz Holowacz. Natomiast trener Kaźmierczak z Ogniwia oraz Przybyła i Gierczycki z Kolejarza nie zawsze są w stanie utrzymać swych nerwów na wodzy.

Fragment z meczu Polska — Węgry w Poznaniu. Cios Rozpierskiego (na lewo) nie doszedł do celu, gdyż Erdei zastosował szybki unik.

TRZEBA LICZYĆ DO 8-MIU...

DOLNOŚLĄSCY sędziowie są niekonsekwentni, gdy chodzi o stosowanie nowych przepisów sekcji boksu GKKF, dotyczących obowiązkowego liczenia do „8-miu” zawodnika, który znajduje się na deskach.

— Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnego oficjalnego zawiadomienia z GKKF o stosowaniu nowych przepisów, — informuje nas sędzia Popiołek. Naszym zdaniem najlepszym „zawiadomieniem” było przecież ogłębienie we Wrocławiu kilku spotkań ligowych, podczas których sędziowie państwo w pełni stosowali nowe przepisy.

NAREZCIE!

JUZ kilkakrotnie pisaliśmy, że praca szkoleniowa sekcji boksu WKFF „leży na obu łopatkach” z powodu nikłej działalności rady trenerów.

Dziś z zadowoleniem możemy stwierdzić, że nasza krytyka nie przemieniła bez echa. Na ostatnim zebraniu trenerko-sędziowskim powołano do życia nową radę trenerów.

Wygląda ona następująco: Romanow (Guardia), Smiech (Stal), Holowacz (OWKS), Kusiak (Spójnia), Kaźmierczak (Ogniwio), Gierczycki i Przybyła (Kol.).

Przerwany sen działaczy sekcji pingpongowej WKFF

L EPIEJ późno, niż wcale. Z tego założenia wyszło widocznie kierownictwo sekcji tenisa stołowego WKFF i postanowiło przeprowadzić dziś o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Nowy Targ losowanie rozgrywek klasy wojewódzkiej.

Już wielokrotnie pisaliśmy o nierobustwie działaczy ping-pongowej sekcji WKFF. Dole ro zbliżające się drugie mistrzostwo Polski, skłoniły ich do większego zainteresowania ping-pongiem. Spodziewamy się, że po rozlosowaniu rozgrywek sekcja nie zapadnie w... nowy sen.

KOLEJARZ W-wa GRA WE WROCŁAWIU

W NAJBLIŻSZA niedzielę tj. 3 lutego rozegrany zostanie o godz. 18-oj w sali Gazowni interesujący mecz ping-pongowy pomiędzy drużyną stołecznego Kolejarza a Ogniwem.

W zespole warszawskim wystąpią bracia Kugierowie, Jagodziński i Karaś. Wrocławianie wystawią normalny skład z Arbachem, Ciubrykiem i Rostanem.

SPÓJNIA — STAL 6:4

TOWARZYSKIE spotkanie pingponistów Spójni i Stali zakończyło się niespodziewaną porażką pafawagowców 4:6. W grach pojedynczych doskonale zagrał stalowiec: Osmak i Szostkowski, zwyciężając Szaclha, finalistę noworocznego turnieju „Słowa”.

Punkty dla Spójni zdobyli: Feingold 3, Ormian, Szaclhel oraz Debel po 1. (Bil)

RADIO

Program na czwartek — 31. I. 1952 r.
5.00 Pocz. aud. 5.05 Wiadomości. 5.10 Koncert. 6.00 Program. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka i komunikaty. 6.30 Dziennik. 6.50 Koncert. 7.55 Wiadomości. 11.45 Głos małą kobietę. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni kompozytorów polskich. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacja. 13.20 Muzyka. 13.25 Program. 13.30 Aud. szkolna. 14.15 Muzyka. 15.30 Aud. dla wsi. 16.00 Dziennik. 16.05 Wzrost. 16.10 Program. 16.25 Muzyka. 16.40 Z wieści. 17.00 D.S.I. 17.05 Wiadomości. 17.35 Odpowiedzi (a) 19.14 Radz. muzyka. 19.15. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.50 Wzrost. 19.50 Skrzynka radiolubszycza. 19.00 Muzyka radz. 19.20 Renowita. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dziennik. 20.20 Pieśni Nowikowa. 20.50 Muzyka. 21.00 Aud. dla Inzycystów. 21.30 Aud. w jęz. franc. 22.00 Aud. Heracka. 22.30 Muzyka. 22.00 Wiadomości. 23.10 Hymn.

ARKADY FIEDLER

30

MAŁY BIZON

lecz jakże wymowny i urzekający symbol walki człowieka ze słabościami ciała. Walki zwycięskiej w sojuszu ze słońcem.

Czasem wypadło tancerzom szarpać się całymi godzinami, zanim dopięli swego. Jeśli trwało to zbyt długo, a młodzieniec wciąż dzielnie walczył nie zapadając w omdlenie, czarownik udzielał mu pomocy. Przywoływał jeźdźca, do konia przywiązywał rzemieniem tancerza i kazał go ciągnąć. Rozpęd konia łatwiej rozrywał ciało. Często my, chłopcy, powstrzymywaliśmy junaka za nogi lub wskakiwali mu na plecy, by powiększyć jego ciężar. Gdy i to nie skutkowało, jeździec dawał nagłego susa i — słychać było uwalniający plask rozdzielanego mięsa.

Rany wyglądały groźnie, lecz czarownik zalewał je wywarem z jakichś ziół i wszystko łatwo się goiło. Nigdy nie było wypadku zakażenia krwi. Od tego czasu młodzieniec nosił miano wojownika. Dumny ze swego czynu i dumą całej rodziny, szybko przychodził do siebie.

— Jeszcze sześć zim! — mówił starszy brat Mocny Głos z nutą niedzielnicy w głosie, podniecony jak wszyscy inni. — Jeszcze sześć zim, i ja będę wojownikiem.

— Ja jeszcze dłużej muszę czekać — nasunęła mi się niezbyt wesoła myśl.

Mocny Głos nie doczekał się tej chwili. Prawo białego człowieka, prawo bezwzględne najeźdźcy, wkrótce zabroniło Tańców Słońca pod groźbą surowych kar. Zwycięcom chodziło głównie o rozbicie spójności szczepów przerynych.

Wielu białych, potepiających z pobudek moralnych samoudręczenie w Tańcu Słońca, zapomniało, że moralność to bardzo względna rzecz, będąca w ścisłej zależności od konkretnych warunków społeczeństwa. Co mogłoby być dzię słuszną odrzą w Nowym Jorku, gdyby tam się działo, to w prymitywnych warunkach bytu Indian na preriach było życiową koniecznością. Sprawność fizyczna

zaliczała się do ważniejszych cnót Indian, od niej bowiem zależało istnienie jednostki i szczepu. Tańce Słońca nie był niszczym innym jak problemem tejsze sprawności, a kaleczenie ciała nigdy nie prowadziło do kalectwa. Przeciwnie, potęgowało tężnę wojownika.

Następnego dnia po obrzędzie Słońca odbył się w zakończenie jeszcze jeden taniec, bardzo podobny do tańca „Przeżyjem”. Dwóch najsławniejszych wojowników przedarcia jedną ze swych stoczonych kiedyś walk.

Pomiędzy obcymi szczepami, goszczącymi w obozie, znajdowała się grupa Indian Kri. Jednym z ich wodzów był Ładny Młodzieniec, z którym wódz Czarnych Stóp, Atsistamakon, stoczył przed dziesięciu laty sławną walkę. Ponieważ obydwa byli obecni w obozie, poproszono ich, by odegrali ówczesny pojedynek. Zgodzili się.

Wówczas, przed dziesięciu laty, Atsistamakon prowadził w Montanie oddział wojowników przeciw szczepowi Kri. Ładnemu Młodzieńcowi, stojącemu na czele grupy Kri, udało się odeprzeć Czarny Stopy, a ich wodza, oddzielonego od reszty wojowników, zapędzić w taką pułapkę, że jedynym wyjściem dla niego zdawała się śmierć. Atsistamakon był zewsząd otoczony wrogami. Lecz nie tracąc serca ani głowy powziął szaleńczą myśl przedarcia się przez sam środek nieprzyjacielskiego obozu. Nagle wyprysł na koniu ze swego schronienia i z okrzykiem zwycięstwa wypadł jak wicher na obóz wrogów. Gdy go ujrzeni, doskoczyli do koni. Grad strzał i kul posypał się za nim. Żadna go nie trafiła, i już był poza ich obozem. Ładny Młodzieniec, posiadający najczyźszego rumaka, puścił się w pogoń. Łatwo dopędził uciekającego i z bliska do niego wypalił. Nie trafił go, gdyż Atsistamakon błyskawicznie się schylił. Napadnięty zdzielił Ładnego Młodzieńca tomahawkim w leb tak tego, że przeciwnik stoczył się z konia. Tymczasem wojownicy Kriowie już pędzili za uciekającymi. Niewiele się namyślając Atsistamakon pochwylił konia po Ładnym Młodzieńcu i przeskoczył na jego grzbiet. Był to najlepszy wierzchowiec całego oddziału. Pogoń stała się bezskuteczna. Atsistamakon wrócił do swoich w chwale spełnionego czynu i ze wspaniałą zdobyczą. — Oto treść przebiegu walki, którą dwaj główni bohaterowie mieli, teraz odegrać. (D.c.n.)